

Nowe Życie

6/2013



dolnośląskie pismo katolickie

religia

spoleczeństwo

kultura

Jan Paweł II we Wrocławiu

Pielgrzym, który był we Wrocławiu wiele razy, na Partynicach zgromadził ponad milionowy tłum. s. 4



**To już 30 lat!
numer jubileuszowy**

...jako — ostatni rok życia
stano do człowieka.
Związać także własnie
moją apel do każdego człowieka
wspólnie możemy nauczyć
obchodzić Dzień Pokoju
wieloletniego pragnienia
na całym świecie. W sercu
moim, którzy podzielamy
tenże chrześcijański myślenie
we goście uczynić
niepamięta przez was
wzruszenia.
Wszystkie próby
szczęśliwie sercie
bożym prawdę o
naszym jedynym
na świat, mamy
niezależnie w tym
swoim rodowodem
w całym bogactwie
naszym; w
kole i dziełach
tego, aby
ludzkim
współczesne
w roku
na rzecz
grasła. To
wzrost
szczęśliwie
niezależnie
stano
to poka

Witamy

Komentarz do papieskich intencji Apostolstwa Modlitwy na miesiąc czerwiec 2013

Ks. Marcin Kołodziej



INTENCJA OGÓLNA

Aby przeważała wśród ludów kultura dialogu, słuchania i wzajemnego poszanowania.

Współczesny człowiek żyje w środowisku wielokulturowym. Pewnie dlatego jest bardzo wrażliwy na zagadnienie dialogu. Co więcej, umiejętność prowadzenia dialogu uważa on często za jedną z najważniejszych postaw, jakie powinien w sobie ukształtować. I bardzo słusznie. Gdyż, jak zauważył bł. Jan Paweł II, dialog pozwala dostrzec, że różnorodność jest bogactwem, i skłania umysły ludzi do wzajemnej akceptacji, prowadzącej do autentycznej współpracy, zgodnej z pierwotnym powołaniem całej ludzkiej rodziny do jedności. Papież te słowa zawarł w Orędziu na XXXIV Światowy Dzień Pokoju z 2001 roku (nr 10). Gdybyśmy nasze dążenia do dialogu chcieli umotywować nauce samego Chrystusa, zapewne należałoby wskazać na ten fragment Ewangelii, w którym zachęca nas do wzajemnej miłości, mającej swoje źródło w Bogu: *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie*

(J 13, 34). Bo dążenie do wzajemnego słuchania się i poszanowania nie wypływa bynajmniej z prawa stanowionego, ale jest konsekwencją przyjęcia zasad podanych nam przez Stwórcę. Dialog – napisał bł. Jan Paweł II we wspomnianym już powyżej przesłaniu – jest zatem znakomitym narzędziem budowania cywilizacji miłości i pokoju, wskazanej przez mego czcigodnego poprzednika, papieża Pawła VI, jako ideał, na którym winno się wzorować życie kulturalne, społeczne, polityczne i ekonomiczne naszej epoki (nr 10). Jakkolwiek mamy w sobie pragnienie budowania właściwych relacji, to jednak ciągle żyjemy w świecie nękanym przez liczne konflikty i przemoc. Dlatego tym bardziej wydaje się nam konieczne, aby w ramach apostolstwa modlitwy zanosić do Boga ufną prośbę, by ludzie na całej ziemi w sposób dojrzały i piękny budowali kulturę dialogu, słuchania i wzajemnego poszanowania.

INTENCJA MISYJNA

Aby tam, gdzie wpływ sekularyzacji jest silniejszy, wspólnoty chrześcijańskie potrafiły skutecznie prowadzić nową ewangelizację.

Nie zawsze sekularyzacja – zwłaszcza ta w sferze praktycznej – ma być przez nas postrzegana jako coś negatywnego. Sekularyzacja jest obecnie zjawiskiem w pewnym sensie naturalnym. Wynika chociażby z tego, że zadania społeczne, które niegdyś Kościół podejmował, obecnie są realizowane przez inne instytucje. Jednak sekularyzacja może stać się dla nas zagrożeniem, gdy przyjmować będzie postawy skrajne, które sprowadzą ją na przykład do sekularyzmu. A ten z kolei zakłada, że na człowieka i podejmowane przez niego decyzje należy spoglądać jedynie z perspektywy jego nieomylnego rozumu oraz nieograniczonej wolności, pomijając przy tym jakiegokolwiek odniesienie do treści religijnych. Taka postawa jest już niestety – jak nazwał ją bł. Jan Paweł II – przyczyną gasnącej nadziei. W adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa* papież wskazał, że na kontynencie europejskim nie brak cennych symboli chrześcijańskiej obecności, ale wraz z powolnym, stopniowo wkraczającym zeświecczeniem, powstaje niebezpieczeństwo, że staną się one jedynie pamiątkami

przeszłości (nr 7). Tym, co nas – jako ludzi wierzących – powinno szczególnie martwić jest dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa. Taki typ myślenia doprowadził do tego, że uważa się człowieka za absolutne centrum rzeczywistości, każąc mu w ten sposób wbrew naturze rzeczy zająć miejsce Boga, zapominając o tym, że to nie człowiek czyni Boga, ale Bóg czyni człowieka (nr 9). Dlatego też we wspólnocie Kościoła zostaliśmy zaproszeni do podjęcia nowej ewangelizacji. Nie zakłada ona głoszenia jakichś nowych treści, gdyż wskazuje na Ewangelię Chrystusa, która niezmienna jest od początku, jednak wymaga on nas podjęcia nowych – bardziej atrakcyjnych i dostosowanych do współczesnych czasów – metod, które mają okazać się bardziej skutecznymi. Warto zatem zanosić do Boga gorliwą modlitwę, aby cały Kościół, oświecony światłem Ducha Świętego, potrafił nie tyle wszelkimi sposobami walczyć z sekularyzmem, ile bardziej przemieniać i uświęcać świat poprzez głoszenie Chrystusa metodami nowej ewangelizacji.

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy

19 czerwca 1983 roku, dwa dni przed wizytą Jana Pawła II we Wrocławiu ukazał się pierwszy numer naszego diecezjalnego miesięcznika *Nowe Życie*. Zostało ono powołane do istnienia przez Księdza Kardynała Henryka Gulbinowicza. Najpierw ukazywało się jako dwutygodnik, a następnie jako miesięcznik. Już od 30 lat pismo koncentruje się na sprawach dotyczących wiary oraz życia Kościoła Katolickiego lokalnego i powszechnego. Poruszane są też problemy społeczno-polityczne, psychologiczne, historyczne, młodzieżowe i kulturalne. Okazją do zainicjowania tej formy ewangelizacji była pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Ojczyzny, która obejmowała także pobyt we Wrocławiu. Chcemy przypomnieć te chwile spotkania z Ojcem Świętym, a szczególnie Jego nauczanie, by było żywe w sercach Archidiecezjan i pobudzało do ciągłej wdzięczności Panu Bogu za dar Jana Pawła II dla Kościoła i całej ludzkości.

Obok artykułów o problematyce historycznej pragniemy zwrócić uwagę na nowy kierunek studiów podyplomowych – Studium Psychoterapii, który od października br. otwarty zostanie na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. We współpracy ze Stowarzyszeniem Psychologów Chrześcijańskich Uczelnia będzie kształcić psychoterapeutów i rozwijać koncepcję psychologii integratywnej w podejściu chrześcijańskim.

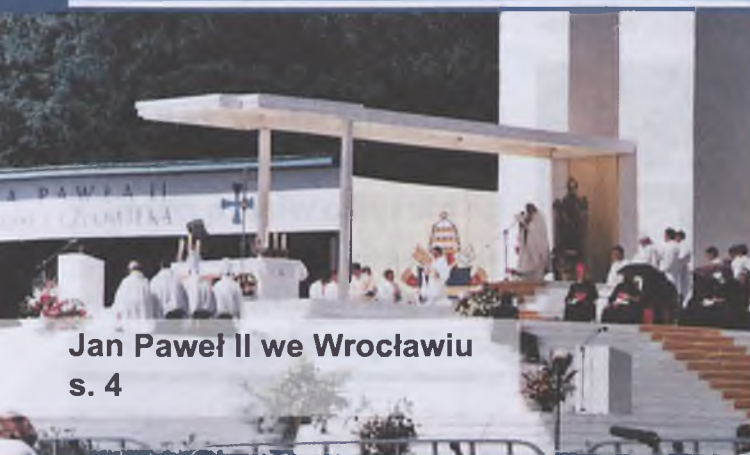
Pragniemy również zachęcić do wzięcia udziału w Europejskich Dniach Dziedzictwa Chrześcijaństwa pod nazwą *Noce Kościołów* w dniach 21-24 czerwca, których szczegółowy program zostanie podany na stronie Radia Rodzina (www.radiorodzina.pl) oraz www.nocekosciolow.pl.

ks. Zbigniew Stokłosa

SPIS TREŚCI

- 4 Jan Paweł II we Wrocławiu
- 7 To już 30 lat!
- 9 Kult Bożego Ciała w diecezji Wrocławskiej
- 12 Psychoterapeuta chrześcijański pilnie poszukiwany!
- 13 Spowiedź św. czy psychoterapia?
- 14 Wrogowie Polski: hitlerowcy, stalinowcy narzucili Polakom zbrodnicze ustawodawstwo aborcyjne
- 16 Drażliwy temat – słuszna płaca
- 19 Korea Północna
- 21 Wrocławska parafia św. Elżbiety
- 22 Peregrynacja wielkopiątkowego krzyża bł. Jana Pawła II
- 23 Feliks Koneczny
- 26 Krzyżówka

POLECAMY



Jan Paweł II we Wrocławiu
s. 4



Kult Bożego Ciała w diecezji Wrocławskiej
s. 9

Nowe Życie

dolnośląskie pismo katolickie
ISSN 0233-4367

Wydawca:
Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny:
ks. Zbigniew Stokłosa
Sekretarz redakcji:
s. Beata Maria Wierzbowska CR
Skład redakcyjny:
Joanna Stefańczyk
Grafika:
Juliusz Walaszczyk

Adres redakcji:
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław, tel. 71 327-11-16
Serwis internetowy:
www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl
Adres e-mail:
nowezycie@archidiecezja.wroc.pl
Nakład: 9500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz nie zwraca materiałów niezamówionych. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.



ANDRZEJ MAS

„W mocy miłości
człowiek gotów
jest przyjąć nawet
najtrudniejszą,
najbardziej wymagającą
prawdę”.

Jan Paweł II we Wrocławiu

21 czerwca 1983 przybył do Wrocławia Ojciec Święty Jan Paweł II. Pielgrzym, który był we Wrocławiu wiele razy, na Partynicach zgromadził ponad milionowy tłum.

Przemysław Przyślak

Ten pielgrzym jeszcze jako Karol Wojtyła często odwiedzał nasze miasto. Niejednokrotnie spotykał się z kard. Bolesławem Kominkiem; ks. Kard. Henryka Gulbinowicza znał jeszcze z czasów, gdy wykładał na KUL-u. Jednak wizyta w czerwcu 1983 roku była inna niż wszystkie dotychczasowe. Tym razem stolicy Dol-

nego Śląska nie odwiedził kardynał z Krakowa, czy profesor filozofii. Tym razem do Wrocławia zawitał Ojciec Święty. W swojej homilii Jan Paweł II mówił o św. Jadwidze, o godności rodziny i pracy. Wskazywał, że podstawą działania każdego człowieka jest miłość nierozzerwalnie połączona z prawdą.

Wzór świętości

„Święci są ludźmi ośmiu błogosławieństw. Pragnęła i łaknęła sprawiedliwości Jadwiga Śląska, owa nie-

wiasta dzielna”. Głębokie wzruszenie w przybyłych do Wrocławia pielgrzymach wzbudziły pełne czułości słowa Ojca Świętego o św. Jadwidze. Jan Paweł II wiele razy oddawał cześć tej świętej, której liturgiczne wspomnienie obchodzimy 16 października.

Mówiąc o św. Jadwidze Jego Świętobliwość Jan Paweł II przypomniał nam, że rodzina jest wartością podstawową i nieprzemijającą.

Powiedział wtedy, że Bóg zaufał człowiekowi czyniąc go nie tylko władcą ziemi, ale przede wszystkim dając mu możliwość przekazywania życia.



ANDRZEJ MAS

Tym razem stolicy Dolnego Śląska nie odwiedził kardynał z Krakowa, czy profesor filozofii. Tym razem do Wrocławia zawitał Ojciec Święty.

ka, w dniu wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Papież przypomniał heroiczną jej cnotę. Postawił ją jako wzór żony, matki, a w końcu wdowy, która straciwszy syna staje się „dobrą samarytanką”. Ojciec Święty dodał, że przez swoje małżeństwo, macierzyństwo i wdowieństwo św. Jadwiga stała się siostrą i matką samego Chry-



Jan Paweł II podczas Mszy Św. na Partynicach.
Nad ołtarzem figura Chrystusa Zmartwychwstałego.



Figura Chrystusa Zmartwychwstałego znajduje się obecnie w parafii NMP Matki Miłosierdzia w Oleśnicy.

stusa. Mówiąc o św. Jadwidze Jego Świątobliwość Jan Paweł II przypominał nam, że rodzina jest wartością podstawową i nieprzemijającą. Powiedział wtedy, że Bóg zaufał człowiekowi czyniąc go nie tylko władcą ziemi, ale przede wszystkim dając mu możliwość przekazywania życia. Jesteśmy zobowiązani chronić to życie w każdym jego wymiarze, od poczęcia do naturalnej śmierci. W końcu papież ukazał św. Jadwigę jako tę, która buduje most jedności między narodami Polskim i Niemieckim. Wspominał przy tym na słowa kard. Kominka, który powiedział niegdyś: „Przy samym moście Tumskim we Wrocławiu, wiodącym na Wyspę Piastowską,

stoi kuta w kamieniu Jadwiga. Stoi na moście łączącym wschodni i zachodni brzeg Odry. Wszystkim przychodzącym każe na siebie spoglądać i każe im pomyśleć, że wszyscy są braćmi, na którymkolwiek brzegu mieszkają”.

Źródło kultury moralnej ludzi i narodów

Ukazując całą wartość duchowego dziedzictwa, jakie pozostawiła nam św. Jadwiga papież powiedział, że „w ewangelicznym przykazaniu miłości tkwi [...] najgłębsze źródło duchowego rozwoju każdego człowieka. I dlatego też wam wszystkim, drodzy bracia i siostry, moi rodacy, którzy tutaj we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku

weszliście w to szczególne dziedzictwo świętej Jadwigi, życzę z całego serca, aby wedle jej wzoru na przykazaniu miłości opierało się wasze życie osobiste, rodzinne i społeczne. Jest to zarazem najgłębsze źródło kultury moralnej ludzi i narodów”. Papież dodał jeszcze, że głęboka relacja miłości między Jadwigą i Bogiem opierała się na zaufaniu i oddaniu.

Słowo pasterskie

Papież w swojej homilii odniósł się również do spraw społecznych, tak ważkich przed trzydziestoma laty. O zgromadzonych i o wielu ludziach w całej Polsce powiedział, że są „łaknącymi sprawiedliwości”. „Pragnę

bardzo, jako pasterz Kościoła, a zarazem jako syn mojego narodu, potwierdzić to łaknienie i pragnienie, które płynie ze zdrowych pokładów ducha polskiego: z poczucia godności ludzkiej pracy, z miłości Ojczyzny oraz z solidarności, czyli z poczucia wspólnego dobra”. Takie słowa Ojca Świętego skłaniają do refleksji. Jak wygląda w nas to pragnienie sprawiedliwości po trzydziestu latach, które minęły? Czy zauważamy całą doniosłość naszej godności ludzkiej? Czy jesteśmy świadomi jakiego poszanowania wymaga życie każdego człowieka? Czy doceniamy wreszcie wartość pracy naszej i naszych współbraci, rolę kultury i edukacji, czy dbamy o dzie-

Cytując słowa Norwida Jan Paweł II przypomniał nam, że Ojczyzna to przede wszystkim obowiązek. Jeśli obowiązek ten ma być przyjęty i zrealizowany, to musi się opierać na fundamencie wzajemnego zaufania.

dzictwo kulturowe i duchowe, którym jest Polska? Tego poszanowania i doceniania domagał się we Wrocławiu papież. Cytując słowa Norwida Jan Paweł II przypomniał nam, że Ojczyzna to przede wszystkim obowiązek. Jeśli obowiązek ten ma być przyjęty i zrealizowany, to musi się opierać na fundamencie wzajemnego zaufania. Miłość, która charakteryzuje relację człowieka i Boga, ta miłość powinna też ożywiać relacje społeczne. Po raz kolejny za wzór papież stawia św. Jadwigę, ukazując społeczny wymiar jej świętości. Ojciec Święty przestrzegał też, że pragnienie sprawiedliwości powinno być słuszne, tzn. oparte na fundamencie Ewangelii.

Zaproszeni przez Ojca Świętego Jana Pawła II do wzajemnego szacunku i miłości prawdziwie braterskiej rozwijajmy w sobie te cnoty, które cechowały św. Jadwigę, a o których przypomniał nam papież Polak.



ROMAN FARYS



To już 30 lat!

Łukasz Romańczuk

Wielu z was, drodzy czytelnicy, urodzonych przed rokiem 1983, miało okazję wsłuchiwać się „na żywo” w słowa Ojca Świętego, Jana Pawła II, który w tym właśnie czasie przybył ze swoją pielgrzymką do swojej Ojczyzny. Odwiedził także stolicę Dolnego Śląska – Wrocław. Był to szczególnie dzień nie tylko dla mieszkańców tego miasta, ale dla wszystkich wierzących skupionych wokół Kościoła wrocławskiego. Po tej pielgrzymce pozostały wspomnienia, dzięki którym osoby takie jak ja, urodzone po upadku komunizmu w Polsce, mogą dowiedzieć się ze szczegółami o historii najnowszej swojej okolicy. Pozostały także



słowa papieża, który zachęcał m.in. do naśladowania św. Jadwigi Śląskiej mówiąc: „Trzeba, abyście wy, którzy znaleźliście się tu na Dolnym Śląsku, którzyście się tu urodzili i wyrosli, na śladach waszej Wielkiej Patronki, Matki Piastów, odczytywali niejako na jej kolanach Ewangelię”. Czas pielgrzymki Papieża Polaka, był także czasem, kiedy po raz pierwszy ukazała się gazeta naszej Archidiecezji, „Nowe Życie” – dolnośląskie pismo katolickie, wydawane przez Wrocławską Kurię Metropolitalną. Było to dokładnie w przededniu wizyty papieża

Czas pielgrzymki Papieża Polaka, był także czasem, kiedy po raz pierwszy ukazała się gazeta naszej Archidiecezji, „Nowe Życie” – dolnośląskie pismo katolickie, wydawane przez Wrocławską Kurię Metropolitalną.

Jana Pawła II we Wrocławiu, czyli 19 czerwca 1983 roku. „Nowe Życie” stara się pokazywać sprawy dotyczące wiary oraz życia kościoła katolickiego lokalnego i powszechnego. Omawiane są także sprawy społeczno-polityczne, psychologiczne, historyczne, młodzieżowe i kulturalne. Redaktorami gazety są księża, klerycy, a także ludzie świeccy.

Pismo diecezjalne

Pomysł na stworzenie pisma diecezjalnego wyszedł od ówczesnego Metropolity wrocławskiego, wtedy jeszcze arcybiskupa, dziś kardynała, ks. Henryka Gulbinowicza. W słowie zawartym w premierowym numerze książdz Kardynał zachęcał, aby pismo to „stało się czymś bliskim i potrzebnym w naszych domach. Niech ono nie będzie tylko czytanie, lecz także pobudza do wymiany myśli i pogłębia nas duchowo”. W innym miejscu ówczesny metropolita wyraża nadzieję, „że «Nowe Życie» przynajmniej w części zaspokoi zapotrzebowanie na katolickie słowo drukowane na naszych ziemiach przyczyniając się do pogłębienia wzajemnej więzi mieszkańców Metropolii Wrocławskiej z Macierzą”. Od ukazania się tych słów minęło już 30 lat, a „Nowe Życie” nadal, każdego miesiąca trafia do mieszkańców każdej parafii naszej diecezji.

Działalność „Nowego Życia” można podzielić na dwa okresy: od czerwca 1983 do końca 1991 roku oraz od stycznia 1993 roku do dnia dzisiejszego. W okresie pierwszym redaktorem naczelnym pisma był ks. Henryk Szareyko. Nakład wynosił 20 tysięcy egzemplarzy. Gazeta posiadała format A4, a nowy numer pojawiał się, co dwa tygodnie. Wraz z końcem 1991 roku „Nowe Życie” zawiesiło swoją działalność.

Kiedy nastał rok 1993 postanowio-

no reaktywować nasze dolnośląskie pismo. Na czele redakcji stanął ks. Roman Drozd, który na samym początku, zmienił szatę graficzną, dodał kolorową okładkę oraz zmienił format gazety. W roku 2001 r. prowadzeniem



„Nowego Życia” zajął się ks. Piotr Nitecki. Jego pracę redakcyjną przerwała tragiczna śmierć w wypadku samochodowym w grudniu 2011 roku. Potem kierownictwem gazety zajął się ks. Zbigniew Stokłosa, który całkowicie zmienił oblicze „Nowego Życia”.

I choć mija już trzydzieści lat od wydania pierwszego numeru to założenia pierwszej redakcji, aby „budować jak najserdeczniejszą więź z naszymi Czytelnikami zapraszając każdego z nich do współpracy, tak, aby to nasze pismo sprzyjało wzajemnemu zbliżeniu we wspólnym przeżywaniu jednej Wiary, Nadziei, Miłości”, są nadal kontynuowane, gdyż „Nowe Życie” jest pismem otwartym na każdego człowieka, dlatego też gazetę tą możemy nazwać naszym wspólnym dziełem, zarówno czytających jak i redagujących.

Początki „Nowego Życia” - ks. Henryk Szareyko - I redaktor gazety

Głównym inicjatorem powstania pisma był ks. abp Henryk Gulbinowicz - metropolita wrocławski - jeszcze wtedy nie był kardynałem. Ważną rolę jako animator czasopisma odegrał także ks. prof. Jan Krucina. Tworzenie pisma tego typu było działalnością pionierską na gruncie wrocławskim. Przygotowania trwały ponad pół roku, od września 1982 do czerwca 1983, kiedy to ukazał się pierwszy numer w kontekście drugiej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski i pierwszej wizyty we Wrocławiu. „Tygodnik Powszechny” odnotował wówczas powstanie nowego katolickiego pisma o profilu społeczno-kulturalnym wydawanego w „siermiężnej szacie”... faktycznie strona graficzna zawsze budziła moje największe zastrzeżenia i ubolewania. W tym pierwszym okresie działania pisma byłem jego jedynym etatowym pracownikiem. Pomagały mi wtedy dwie siostry zakonne - Michaela i Karolina ze Zgromadzenia SS. Elżbietanek. Otrzymaliśmy na własny użytek dwa małe pokoje w kurii i maszynę do pisania.

(Archiwum „Nowego Życia” nr 6/2003)

Początki „Nowego Życia” - ks. Kardynał Henryk Gulbinowicz

Katolickie pismo, jako jeden ze środków duszpasterskich, było potrzebne nam wszystkim. Było specjalnie potrzebne Kościołowi dolnośląskiemu, a sądzę, że także Kościołowi w Polsce. Potrzebne jest ono, by Kościół lokalny ukazać w jego bogactwie historii, ale też i współczesności.(...) Zadaniem prasy jest nie tylko informacja, ale przede wszystkim formacja religijna i społeczna współczesnego człowieka w duchu Chrystusowej Ewangelii i nauczania Kościoła. Aby to uczynić nie wystarczają dziś środki tradycyjne, jak ambona i katecheza. Potrzebne są także środki społecznego przekazu, ponieważ w bezpośrednim kontakcie ze słowem drukowanym człowiek łatwiej skłania się ku refleksji i przemyśleniom. A te bogacą duchowo i kształtują właściwe postawy. Skłaniają do modlitwy, do życia chrześcijańskiego, poszanowania osoby drugiego człowieka oraz pomagają cenić pracę codzienną widząc w niej jeden ze sposobów osobistego uświęcenia.

(Archiwum „Nowego Życia” nr 1/1983)

O pracy w „Nowym Życiu” ks. Roman Drozd

Wszystko zaczęło się od tego, że do księdza Kardynała przyszli ludzie świeccy w sprawie, aby reaktywować „Nowe Życie”. Ks. Kardynał postanowił powierzyć mi to zadanie, ale nie tylko mnie, gdyż w redagowaniu pomagał mi, już dziś śp. ks. prof. Piotr Nitecki. Problemem było to, że w naszym społeczeństwie czytelnictwo religijne nie było popularne, zresztą nadal nie jest. Dlatego został zmieniony system kolportażu gazety, format, a także szata graficzna. Redaktorem Naczelnym byłem w latach 1993-2001. Z czasem do moich zadań doszły także sprawy katechetyczne, dlatego też w wyniku zbyt licznych obowiązków, przekazałem gazetę ks. Piotrowi Niteckiemu.

Nowe Życie dzisiaj - ks. Zbigniew Stokłosa

Dzieło rozpoczęte przez Księdza Kardynała Henryka Gulbinowicza i pierwszy zespół redakcyjny kontynuowane jest w dalszym ciągu. Staramy się, aby nasze czasopismo było pismem formacyjnym, odpowiadało na trudne pytania i wyzwania, przed którymi stają dzisiaj nasi czytelnicy. „Nowe Życie” jest platformą wymiany myśli, jak również informuje o różnych dobrych dziełach podejmowanych w naszej Archidiecezji przez wiernych.



Pan Wieczernik Przygotował, swój zaprasza lud

Kult Bożego Ciała w diecezji Wrocławskiej

Trudno jest ustalić datę wprowadzenia święta Bożego Ciała w diecezji wrocławskiej. Formularz tej uroczystości nie występuje w żadnym kodeksie liturgicznym przed oficjalnym wprowadzeniem obchodu w Kościele.

ks. Stanisław Wróblewski

W Polsce, z kolei jako pierwsza, święto ku czci Najświętszego Sakramentu wprowadziła diecezja krakowska, której biskupem był Nan-

diecezji wspomnianego biskupa Nankera. Formularze: mszalny i oficjum godzin brewiarzowych dołączone zostały w swojej pierwotnej metryce do ksiąg liturgicznych pochodzenia cysterskiego z Henrykowa i Lubiąża. Z kodeksów liturgii diecezjalnej należy wymienić Ewangeliarz z kolegiaty NMP w Głogowie pochodzący z 1348

godności tego święta w rycie liturgii wrocławskiej. Nadmienić jednocześnie należy, iż święto Bożego Ciała w diecezji wrocławskiej obchodzone było w najwyższym stopniu rytu własnego Kościoła lokalnego: tzw. *triplex*. Warto dodać, że stopień ten, był charakterystyczny wyłącznie dla diecezji śląskiej, niespotykany w innych ośrodkach biskupich w Kościele, choć domniemać można, iż wywodzić się mógł z liturgii gallykańskiej.

Jak wynika z instrukcji dla zakrystianów, w środę poprzedzającą Boże Ciało wicedziekan kapituły nakazywał konsekrować jedną bądź dwie hostie i przenieść je do biblioteki w zakrystii. Podobny ryt miał miejsce w Wielki Czwartek w katedrze wrocławskiej, gdy po zakończonej Mszy Wieczery Pańskiej Najświętszy Sakrament przenoszono procesyjnie do biblioteki, gdzie był przechowywany na kolejne dni Triduum Sacrum.

W święto Bożego Ciała podczas Mszy Św. nie przewidywano kazania. W czasie, gdy procesja opuszczała mury katedry służba kościelna dzwoniła dzwonami kapituły i biskupa. Co ciekawe w dniu tym miała miejsce tzw. *ostentacja* czyli wystawienie do publicznej czci relikwii przechowywanych w katedrze.

Rozporządzenia liturgiczne w diecezji zachęcały wiernych do uczestnictwa w modlitwach brewiarzowych, za które przyznawane były odpusty w ilości dni proporcjonalnie do danej modlitwy dnia.

Procesja

Poważne trudności przynosi określenie daty wprowadzenia procesji do obrzędów święta Bożego Ciała.



Błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem podczas procesji Bożego Ciała

ker (w latach 1320-1326 ordynariusz krakowski, a w l. 1326-1341 biskup wrocławski). Uczynił to w statutach synodalnych, które sam zredagował i ogłosił jeszcze w pierwszym roku swoich rządów na synodzie diecezjalnym 2 października 1320 roku.

Boże Ciało na Śląsku

Uważa się powszechnie, iż to biskup Nanker, po przeniesieniu na stolicę biskupią we Wrocławiu, dołożył starań w celu wprowadzenia obchodów kościelnych święta Bożego Ciała na Śląsku. Takie stanowisko historyków liturgii wiąże się z najstarszymi tekstami na omawiane święto, które pochodziły z kodeksów wydanych dopiero w czasach rządów w naszej

roku.

W zachowanym, pochodzącym z drugiej połowy XV wieku podręczniku dla katedralnej służby kościelnej pt. *Modus agendi in ecclesia Wratislaviensi et quo est de officio sacristanorum* znajduje się opis i wskazania jak należało przygotować celebrację liturgiczną na święto ku czci Przenajświętszej Eucharystii.

Liturgia Bożego Ciała

Mszę Świętą w tym dniu celebrował biskup ordynariusz, bądź jego biskup pomocniczy. Przewodniczący liturgii, zakładał według rubryk ten sam ornat co w święto Zmartwychwstania z umieszczonymi na nim perłami co wyraźnie świadczy o wielkiej

Procesja taka była znana na Śląsku z pewnością w końcu XIV wieku, zachowały się bowiem świadectwa w postaci rachunków bractwa religijnego we Wrocławiu na rzecz kwiatów dla noszących chorągwie w Boże Ciało. Liturgia stacyjna związana z naszym świętem, miała również swoje miejsce w celebrowanych obrzędach tego dnia w kościołach, kolegiatach

Służba kościelna miała w środę przed uroczystością Bożego Ciała udekorować zielonymi drzewkami i krzewami nie tylko katedrę, ale również całą trasę procesji z katedry do rynku, gdzie ustawiony był ołtarz.

i klasztorach na terenie całej diecezji. Świadczy o tym, chociażby zarządzenie z 1433 Jodoka z Głucholaz, opata augustianów z klasztoru NMP na Piasku we Wrocławiu, w którym nakazał z okazji Bożego Ciała odprawianie procesji teoforycznych w porannych i wieczornych godzinach dnia.

Mnogość tychże procesji, szczególnie w większych miastach Śląska, powodowała mniejszy splendor i brak należytej okazałości, gdyż wierni uczestniczyli w liturgii w innych miej-



scach, niż choćby kościół farny czy katedra a kwestia ta dotyczyła również duchownych. Z tych racji władze kościelne próbowały zabronić sprawowania procesji z Najświętszym Sakramentem w Boże Ciało we Wrocławiu, w miejscu innym niż katedra - matka wszystkich kościołów. Sankcją karną za nie dostosowanie się do rozporządzenia władz duchownych była nawet ekskomunika.

Średniowieczna celebracja liturgiczna

Wspólna procesja eucharystyczna, jedna dla całej stolicy biskupiej,

jaką było miasto Wrocław odbyła się w 1450 roku, przewodniczył jej ordynariusz diecezji Piotr II Nowak (swój pontyfikat we Wrocławiu sprawował w latach 1447-1456). Jego osobie zresztą można zawdzięczać ten zwyczaj. Biskup opierając się na dekretach reformacyjnych wydanych przez legata papieskiego kardynała Mikołaja z Kuzy, jako pierwszy z rządców w metropolii gnieźnieńskiej dokonał tej modyfikacji. Do dnia dzisiejszego zachował się jej opis, który warto tu przedstawić dla zobrazowania jak przebiegała średniowieczna celebracja liturgiczna.

Służba kościelna miała w środę przed uroczystością Bożego Ciała udekorować zielonymi drzewkami i krzewami nie tylko katedrę, ale również całą trasę procesji z katedry do rynku, gdzie ustawiony był ołtarz.

W dzień samego święta tzw. *ipsa die*, z poszczególnych kościołów miasta przybywali do katedry duchowni z relikwiami przyniesionymi ze swoich kościołów. Kapłani ubrani byli w ornaty. Najświętszy Sakrament niesiony pod baldachimem podtrzymywany przez czterech prebendarzy poprzedzony był idącym duchowieństwem, bractwami i cechami rzemieślniczymi przybranymi w swoje uroczyste stroje, niosącymi swoje chorągwie i znaki przynależności do danej korporacji. Wszyscy podczas procesji nieśli zapalone świece.



Władze kościelne próbowały zabronić sprawowania procesji z Najświętszym Sakramentem w Boże Ciało we Wrocławiu, w miejscu innym niż katedra – matka wszystkich kościołów.

Ołtarz procesyjny

Po dojściu do rynku, biskup ustawił monstrancję na przygotowanym ołtarzu, a duchowni śpiewali przypisane antyfony i oracje. Dodać należy, że tematyka modlitw błagalnych przy ołtarzu wobec Najświętszego Sakramentu dotyczyła prośby o pokój, wstawiania się za nieprzyjaciół Kościoła. Następnie biskup udzielił zebrany błogosławieństwa eucharystycznego, po czym w takim samym porządku procesja wracał do katedry.

Lokalny zwyczaj

Jeszcze w XVII wieku istniał dopyty specyficzny zwyczaj w diecezji wrocławskiej, znany w wielu polskich diecezjach związany z procesją teoforyczną podczas świętowania Bożego Ciała. Otóż jak wynika z zachowanych źródeł na procesję do katedry przybywali duchowni i wierni ze swoich kościołów z własną monstrancją i Najświętszym Sakramentem. Zatem w głównej procesji katedralnej pod przewodnictwem biskupa niesiono przynajmniej kilka monstrancji z Chrystusem Eucharystycznym. Zwyczaj ten chciał zlikwidować biskup wrocławski Martin Gerstmann (biskup w latach 1574-1585). Mimo

Otóż jak wynika z zachowanych źródeł na procesję do katedry przybywali duchowni i wierni ze swoich kościołów z własną monstrancją i Najświętszym Sakramentem.

chęci dokonania zmiany w obrzędach podyktowanej udziałem w procesji Bożego Ciała samego cesarza Rudolfa II i nuncjusza papieskiego, nie udało się tego dokonać ze względu na sprzeciw kapituły katedralnej, która uznała, iż krok taki zostanie uznany jako uległość Kościoła katolickiego wobec szerzącej się w mieście reformacji. Zwyczaj ten udało się zmienić dopiero



w 1682 roku, dzięki wprowadzonemu już w duchu reformy liturgicznej po soborze Trydenckim, Rytułowi diecezjalnemu.

Podążając w procesji Bożego Ciała, dziękując Bogu za Jego obecność wśród nas i manifestując naszą wiarę w Żywego i Uwielbionego Chrystusa krocząc ulicami naszych miast i wsi, możemy teraz dodatkowo nieść w ser-

cu i umyśle świadomość wielkiej tradycji, nieprzemijającej wraz z wiekami wiary człowieka w to, że Chrystus jest obecny w białej hostii, że w tym kawałku kruchego chleba jest Bóg, ale że w nim zamknięte jest także niezmiennie bogactwo ludzkiej historii i dziedzictwa zbudowanej na miłości człowieka do Boga.

PSYCHOTERAPEUTA CHRZEŚCIJAŃSKI PILNIE POSZUKIWANY!

Coraz częściej doświadczamy, że nie wszystkie zranienia współczesnego świata dają się uzdrowić w codziennym życiu, a dla naprawienia konsekwencji słabości i błędów nie wystarczą już tylko zdrowe relacje międzyludzkie.

Elżbieta Szumilo

Po co komu psychoterapeuta?

Korzystanie z osiągnięć wiedzy psychologicznej staje się więc oczywiste, konieczne i powszechne. W wielu sytuacjach nie wystarczy potrzebującym takiej pomocy jednorazowa konsultacja czy porada psychologiczna, ale konieczna jest dłuższa terapia.

W parafialnych Poradniach Rodzinnych są już wprawdzie stałe dyżury psychologów, ale brakuje tam wykwalifikowanych psychoterapeutów z certyfikatami. Profesjonalnie pomagający psychoterapeuta najpierw sam

W kontakcie z niewierzącymi terapeutami doświadczenia religijne mogą zostać potraktowane nie tylko jako nieważne, ale wręcz chore.

przechodzi terapię, by potrafił oddzielić osobiste przeżycia od tego, co przeżywa osoba szukająca u niego wsparcia; ponadto omawia z doświadczonym superwizorem sposób, w jaki pracuje z każdą z prowadzonych przez siebie osób.

Gdy jednak osoba potrzebująca psychoterapii trafi pod opiekę terapeutów niekompetentnych, nie nastąpi u niej właściwe domknięcie odnowionych zdarzeń traumatycznych, a nawet może otrzymać błędne wskazania na przyszłość – co prowadzi do jeszcze większych zranień i wzmacnia poczucie zagubienia. I choćby nawet takich poszkodowanych osób było kilkanaście, to każda z nich jest ważna i cenna – jak jedna ze stu zagubionych

owieczek, o którą zatroszczył się Dobry Pasterz (zob. Łk 15, 4-6).

Po co psychoterapeuta chrześcijański?

Nawet osoby niewierzące skłonne są korzystać z pomocy udzielanej w poradniach katolickich, gdyż oczekują od terapeuty jasno określonych zasad, opartych na potwierdzonych moralnie wartościach. Wybierając psychoterapeutę chrześcijańskiego wiedzą, jakiego rodzaju przekonania terapeuty mogą być na nich przenoszone często nie wprost. Potrzebują tej pewności do budowania zaufania, które w terapii jest podstawą oczekiwanej zmiany.

Jeszcze ważniejszy jest psychoterapeuta o podejściu chrześcijańskim dla ludzi związanych z Kościołem. W kontakcie z niewierzącymi terapeutami doświadczenia religijne mogą zostać potraktowane nie tylko jako nieważne, ale wręcz chore. Takie podejście może rodzić poczucie niezrozumienia i obawę o błędną interpretację omawianych problemów, a także staje się kolejnym zranieniem uczuć i postaw duchowych u osób poszukujących pomocy.

Wśród ludzi wierzących bywają także osoby, które mając problemy psychiczne, tworzą ze swojej religijności przykrywkę, by nie podejmować pracy nad swoją zmianą. Psychoterapeuta chrześcijański, posiadając podstawową wiedzę na temat zdrowej religijności, najczęściej potrafi odróżnić to, co jest zdrowe od tego, co chore; rozpozna i pokaże takiej osobie stosowane przez nią mechanizmy obronne, które stosuje ona w celu zwolnienia się z wysiłku pracy nad sobą.

Pomocy wymagają również osoby mocno zaangażowane duchowo, które jednocześnie cierpią z powodu

zaburzeń osobowościowych czy psychicznych. Ich doświadczenie relacji z Bogiem jest często istotnym elementem pomocnym w osiągnięciu zmiany, co w takich przypadkach nie byłoby możliwe we współpracy z neutralnym światopoglądowo terapeutą.



Wśród ludzi wierzących bywają także osoby, które mając problemy psychiczne, tworzą ze swojej religijności przykrywkę, by nie podejmować pracy nad swoją zmianą.

Profesjonalność psychoterapeuty o podejściu chrześcijańskim jest też szczególnie ważne dla osób, które doświadczyły poranienia przez ludzi Kościoła. Z jednej strony potrzebują one zrzucić ciężar koszmarnych doświadczeń, ale z drugiej nie chcą zaszkodzić Kościołowi. Nie można liczyć na to, że w takiej sytuacji niechrześcijański terapeuta takich ludzi zrozumie i we właściwy sposób podejździe do pokazania dróg zmiany – uzdrowienia tego zranienia.

Jak więc widać potrzeba psychoterapeutów chrześcijańskich jest ogromna i stale rośnie.

SPOWIEDŹ ŚW. CZY PSYCHOTERAPIA?



ks. Aleksander Radecki

Istnieje obecnie ogromne zapotrzebowanie na łączenie psychologii (a zatem i psychoterapii) z duchowością i obie strony (psychoterapeuci i spowiednicy) powinni z tej możliwości współpracy korzystać dla dobra pacjentów/penitentów.

Psychoterapeuta nie może pełnić roli kierownika duchowego wobec swego pacjenta, gdyż posługuje na innej płaszczyźnie jego potrzeb. Spowiedź św. ma naprawić więź człowieka z Bogiem, która została zerwana przez grzech. Przypomnijmy też, że lekarzem w konfesjonale jest nie ksiądz, lecz Bóg. Nawet jeśli po spowiedzi św. penitent czuje ulgę psychiczną, ra-

dość, doświadcza rozładowania swego napięcia i znajduje motywy do pozytywnego działania, to nie jest to celem tego sakramentu.

Celem oddziaływania kompetentnego psychoterapeuty jest poprawa funkcjonowania psychicznego, fizycznego i społecznego zgłaszającego się po pomoc człowieka.

Spowiedź św. jest uzdrowieniem duchowym, sięgającym głębiej, niż sfera ludzkiej psychiki; łaska działa w sakramencie pokuty niezależnie od ludzkich doznań czy samopoczucia, gdyż Bóg przekracza nasze odczucia i przeżycia; oczywiście jest to tajemnica dostępna jedynie na płaszczyźnie wiary. Ale sama spowiedź nie pomoże w sytuacjach, w których potrzebna będzie długofalowa pomoc, np. w przewyciężaniu depresji, nadmiernych skrupułów, wyrzutów sumienia po aborcji, problemów psychicznych, emocjonalnych czy osobowościowych. Psychoterapia wybitnie może wspomóc ludzi w zaburzeniach zachowań,

emocji oraz w kryzysach (uwaga: potrzeba taka dotyka również nierzadko samych księży!).

Wystarczy zobaczyć, ile osób cierpi dziś na najróżniejsze nerwice, by zrozumieć, że odsyłanie penitentów z konfesjonatu do psychoterapeutów jest coraz częściej niezbędne. Po to klerycy studiują także psychologię, by jako kapłani takie potrzeby umieli u swych podopiecznych i zauważyć, i prawidłowo rozróżnić.

Odesłać penitenta do psychoterapeuty – zgoda, ale nie do byle kogo! Ma to być fachowiec kompetentny w swej dziedzinie wiedzy i żyjący wartościami chrześcijańskimi. Takich ludzi chce właśnie przygotowywać do posługi Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu. Ufajmy, że chętnych do studiowania na otwieranym właśnie kierunku nie zabraknie i z czasem będą oni mogli ofiarnie posługiwać potrzebującym w zgodnej współpracy z kapłanami-spowiednikami.

Papieski Wydział Teologiczny otwiera od października br. nowy kierunek studiów podyplomowych - Studium Psychoterapii. We współpracy ze Stowarzyszeniem Psychologów Chrześcijańskich Uczelnia będzie kształcić psychoterapeutów i rozwijać koncepcję psychologii integratywnej w podejściu chrześcijańskim.

Cel Studium - kształcenie psychoterapeutów i rozwijanie koncepcji psychoterapii integratywnej w podejściu chrześcijańskim.

Program Studium uwzględnia wymogi określone w projekcie ustawy o niektórych zawodach medycznych regulującej m.in. zawód psychoterapeuty. Współpraca organizacyjna i merytoryczna ze Stowarzyszeniem Psychologów Chrześcijańskich umożliwia absolwentom Studium ubieganie się o certyfikat psychoterapeuty SPCh.

- Czas trwania: 4 lata: 842 godziny zajęć.
- Tryb: każdego roku 8 zjazdów piątkowo-sobotnich (raz w miesiącu od października do czerwca) oraz 3 sesje warsztatowe w ciągu każdego roku (treningi: otwarcia, interpersonalny, intrapsychniczny, terapeutyczny grupowy, warsztaty umiejętności terapeutycznych).

Program Studium obejmuje bloki tematyczne:

- psychologia kliniczna i psychopatologia,
- podstawy psychoterapii,
- psychoterapia integratywna w podejściu chrześcijańskim,
- psychologia religii i duchowości,
- inne szkoły psychoterapeutyczne,
- superwizje grupowe.

WIĘCEJ INFORMACJI: www.pwt.wroc.pl
psychoterapia@pwt.wroc.pl





ELFAMILY.ORG

Przemilczane daty: 9 III 1943 r. i 27 IV 1956 r.

Wrogowie Polski: hitlerowcy, stalinowcy narzucili Polakom zbrodnicze ustawodawstwo aborcyjne

Antoni Zięba

współorganizator Krucjaty
Modlitwy w Obronie Poczętych Dzieci
prezes Polskiego Stowarzyszenia
Obrońców Życia Człowieka

Przemilczana rocznica

9 marca minęła bez żadnego medialnego echa (za wyjątkiem „Naszego Dziennika” i nielicznych mediów katolickich) – 70-ta rocznica narzucenia Polakom przez zbrodniarzy hitlerowskich przepisów „zezwalających” na nieograniczone zabijanie polskich nienarodzonych dzieci.

Po raz pierwszy w polskiej historii „zezwolono” w sensie prawnym na zabijanie polskich nienarodzonych dzieci.

9 marca 1943 r. uczynił to okupant hitlerowski wydając zbrodniczy „Verordnung” (tj. rozporządzenie). Niemcy w tym samym „Verordnung” podnieśli karę za zabicie niemieckiego niena-

rodzonego dziecka do kary śmierci łącznie...

Przytoczę fragment hitlerowskiego dokumentu *Rassenpolitisches Amt, Reichleitung* z dnia 25.11.1939 r.: „Wszystkie środki, które służą ogra-

Życie człowieka zaczyna się w momencie poczęcia. To fakt naukowy, niepodważalny, dzisiaj tak oczywisty, że podawany w podręcznikach dzieci do V klasy szkoły podstawowej.

niczeniom rozrodecości, powinny być tolerowane albo popierane. Spędzenie płodu musi być na pozostałym obszarze Polski niekaralne. Środki służące do spędzania płodu i środki zapobiegawcze mogą być w każdej formie publicznie oferowane, przy czym

nie może to pociągać za sobą jakichkolwiek policyjnych konsekwencji” (cyt. za: „Zeszyty Oświęcimskie” nr 2/1958).

Trzeba w tym miejscu przypomnieć też wypowiedź M. Bormana – hitlerowskiego zbrodniarza wojennego, szefa kancelarii A. Hitlera i faktycznego szefa NSDAP: „...obowiązkiem Słowian jest pracować dla nas. Płodność Słowian jest niepożądana. Niech używają prezerwatyw albo robią skrobanki – im więcej tym lepiej. Oświata jest niebezpieczna” (cyt. za: J. Heydecker, J. Leeb „Trzecia Rzesza w świetle Norymbergii – bilans tysiąclecia”, Książka i Wiedza, Warszawa 1979, s. 391).

Po zakończeniu II wojny światowej to hitlerowskie bezprawie anulowano.

27 kwietnia 1956 r.

Komuniści, sowieccy okupanci – NKWD – już w 1945 roku planowali niszczenie Polski drogą zabijania pol-

skich dzieci nienarodzonych. Napisał o tym prof. dr hab. med. Antoni Chrościcki wspominając epizod z aresztowania jego żony Emilii Paderewskiej – Chrościckiej, łączniczki AK. Żona była zmuszona do sprzątnięcia pomieszczeń biurowych NKWD w Otwocku: „... w pokoju dowódcy oddziału natrafiła na instrukcję pisaną po polsku

Zniewalający Polskę sowieci i będący na ich usługach komuniści polscy dążyli do wprowadzenia legalizacji tzw. przerywania ciąży.

i po rosyjsku. Dotyczyła ona postępowania z Polakami. Była tam mowa o popieraniu aborcji, rozwodów, demoralizacji młodzieży, zwalczaniu religii i werbowaniu donosicieli...” (A. Chrościcki, „Matka tysiąca dzieci”, Pelta W. Chojnacki, Warszawa 2001, s. 40).

Zniewalający Polskę sowieci i będący na ich usługach komuniści polscy dążyli do wprowadzenia legalizacji tzw. przerywania ciąży; chcieli zrealizować w PRL dyrektywę komu-



Po raz pierwszy w polskiej historii „zezwolono” w sensie prawnym na zabijanie polskich nienarodzonych dzieci

nistycznego ludobójcy W.I. Lenina:

„(...) domagać się bezwarunkowego zniesienia wszystkich ustaw ściągających sztuczne poronienia” (W. Lenin, „Klasa robotnicza a neomaltuzjanizm”, w: W. Lenin, „Dzieła”, Warszawa, „Książka i Wiedza” 1950, t. 19, s. 321).

27 kwietnia 1956 roku, w warunkach komunistycznego terroru, narzucono Polsce ustawę aborcyjną „dopuszczającą” zabijanie poczętych dzieci.

Ta zbrodnicza ustawa „obowiązywała” aż do 7 I 1993 r., kiedy to Sejm RP wprowadził prawo chroniące życie nienarodzonych dzieci.

30 sierpnia 1996 r.

Postkomuniści, po ponownym zdobyciu pełnej władzy, kierowani przez A. Kwaśniewskiego, L. Millera szybko przywrócili zbrodnicze aborcyjne ustawodawstwo.

Już 30 sierpnia 1996 r. przegłosowano, w opanowanym przez postkomunistów i skrajnych liberałów w Sejmie, całkowitą „swobodę” zabijania nienarodzonych dzieci.

Postkomuniści drogą ustawy państwowej zrealizowali barbarzyńską dyrektywę W.I. Lenina – „swobodę” aborcji.

Katastrofa medialna

Dlaczego przez ponad 20 lat w potężnych mediach publicznych, komercyjnych nikt z dziennikarzy potężnych

postkomunistycznych, liberalnych mediów czy telewizji publicznej i komercyjnej nie zadał liderom ugrupowań postkomunistycznych oczywistego pytania: dlaczego w III Rzeczpospolitej usiłują drogą ustaw państwowych narzucić całemu narodowi realizację zbrodniczej dyrektywy W. I. Lenina – „swobodę” aborcji?

Dlaczego przez ponad 20 lat w potężnych mediach publicznych, komercyjnych nie przedstawiono poniższego, krótkiego, ponadwymiarowego uzasadnienia prawa do życia.

„Życie człowieka zaczyna się w momencie poczęcia. To fakt naukowy, niepodważalny, dzisiaj tak oczywisty, że podawany w podręcznikach dzieci do V klasy szkoły podstawowej.

Jeżeli życie człowieka zaczyna się w momencie poczęcia to przerwanie tego życia, zniszczenie tego życia obojętne w jaki sposób, obojętne jaką metodą, obojętne czy to będzie dzień, tydzień, miesiąc, trzy czy siedem miesięcy po poczęciu, będzie zawsze zniszczeniem życia człowieka, czyli mówiąc krótko zabójstwem.

Żadne stanowione przez parlament prawo nie może „zezwać” na bezkarne zabijanie absolutnie niewinnych i skrajnie bezbronnych ludzi – poczętych dzieci.”

Korzystajmy w wiarygodnych mediach: katolickich, centrowych; nie dajmy sobą manipulować, nie dajmy się okłamywać.



Żadne stanowione przez parlament prawo nie może „zezwać” na bezkarne zabijanie absolutnie niewinnych i skrajnie bezbronnych ludzi

Drażliwy temat – słuszna płaca

Sławomir Zatwardnicki

W czasie rozmowy dyskwalifikacyjnej ten, którego koszuli kołnierzyk ściśle przylegał do spoczonej szyi duszonej krawatem, zapytany o wynagrodzenie, którego oczekuje, pospieszenie odparł, że wystarczy mu najniższa krajowa. Z kolei ten drugi, w koszuli z rozpiętym pod szyją guzikiem, westchnąwszy głęboko i wzniosłszy oczy ku niebu poprosił, żeby nie przesadzać, bo przecież papież, pan wie, nasz rodak, przypomniał w swojej encyklice społecznej - cytuję z pamięci, ale bezbłędnie, wierz mi pan - iż „pierwszą podstawą wartości pracy jest sam człowiek - jej podmiot”, z czego wynika, że „o ile prawdą jest, że człowiek jest przeznaczony i powołany do pracy, to jednak nade wszystko praca jest «dla człowieka», a nie człowiek «dla pracy»” (Laborem exercens).

„Za sprawiedliwą płacę, gdy chodzi o dorosłego pracownika obarczonego odpowiedzialnością za rodzinę, przyjmuje się taką, która wystarcza na założenie i godziwe utrzymanie rodziny oraz na zabezpieczenie jej przyszłości”.

Duszony krawatem spocił się nieco bardziej, kiedy poczuł, że sytuacja wymyka mu się spod kontroli i nijak się ma do poradników o niewyszukanym tytule *Jak skutecznie odbyć rozmowę kwalifikacyjną*. Obserwując kątem oka tego z rozpiętym guzikiem wybałał, że przecież stu takich jak on czeka na ulicy na pracę, więc rozumie się, że to jednak on jest tu dla pracy, a nie

praca dla niego, i że najniższa krajowa naprawdę go zadowoli, jak kocha mamusię, której nie kocha. Z kolei takie słowa nie zadowolily interlokutora, który stanowczym głosem zacytował Jana XXIII (kto to taki? - gorączkowo myśli niedoszły pracownik): „wprost niegodziwym byłoby pozostawienie sprawy wysokości płac działaniu gry wolnej konkurencji” (*Mater et Magistra*). Węzeł pod szyją zacisnął się jak by... mocniej?

A Rozpięty Guzik sięgnął do szuflady i otworzył poplamioną częstym używaniem księgę, która przypominała małą encyklopedię. Gdyby nie to, że wzrokiem przebiegał po zakreślonych markerem wersetach, mógłby zauważyć, jak Duszony Krawatem otwiera szeroko oczy, gdy do jego uszu docierają kolejne słowa, których nie rozumie: „zwykła umowa pomiędzy pracownikiem a pracodawcą dotycząca wysokości płacy nie wystarczy, by uzgodnioną sumę uznać za «sprawiedliwą», ponieważ «płaca winna pracownikowi rządному i uczciwemu wystarczyć na utrzymanie życia»”. - To Kodeks Pracy? - zdobył się na odwagę. - Nie, to Kompendium Nauki Społecznej Kościoła - Rozpięty Guzik zerknął w końcu w kierunku Duszonego Krawatem, który w tej chwili, ze względu na wybałuszone z niedowierzania oczy, wyglądem przypominał nieco karpia po raz pierwszy i ostatni dowiadującego się o istnieniu tradycyjnych potraw wigilijnych.

O, niech pan spojrzysz jeszcze tutaj - Rozpięty Guzik przechodził do ataku, i wskazującym palcem postukał teraz w cytat pochodzący z cieniutkiej broszurki, którą właśnie wydobył z szuflady przepastnej jak na szufladę prezesa przystało. To znów *Laborem exercens*, tyle że już nie z pamięci, żeby pan nie miał wątpliwości: „Za sprawiedliwą płacę, gdy chodzi o dorosłego pracownika obarczonego odpowiedzialnością za rodzinę, przyjmuje się taką, która wystarcza na założenie i godziwe



utrzymanie rodziny oraz na zabezpieczenie jej przyszłości”. Tu przerwał, łypiąc jakby znad okularów, których przecież nie nosił: - Ale czy pan przypadkiem nie jest kawalerem? Jasne że tak, przecież nie nosi pan obrączki. - Y, tego i owego - jękał się teraz Duszony Krawatem, jakby ktoś zaciskał mu pętlę na szyi - właściwie to tak, tyle że ściągnąłem przed wejściem... - Całkiem niepotrzebnie, całkiem niepotrzebnie, byłaby niższa zapłata, gdybym nie okazał czujności!

- Cytuję dalej - Rozpięty Guzik cytował dalej - „Takie wynagrodzenie może być realizowane czy to poprzez tak zwaną płacę rodzinną, to znaczy jedno wynagrodzenie dane głowie rodziny za pracę, wystarczające na zaspokojenie potrzeb rodziny bez konieczności podejmowania pracy zarobkowej poza domem przez współmałżonka, czy to poprzez inne świadczenia społeczne, jak zasiłek rodzinny albo dodatek macierzyński dla kobiety, która oddaje się wyłącznie rodzinie; dodatek ten powinien odpowiadać realnym potrzebom, to znaczy uwzględniać liczbę osób pozostających na utrzymaniu w ciągu całego okresu, gdy nie są w stanie podjąć odpowiedzialności za własne życie”. - Załóż pan tę obrączkę. - Ale ja tylko... pan nie żartuje? Tak, z pewnością pan robi sobie ze mnie żarty, ja, proszę pana, wypraszam sobie - wypraszam sobie Duszony Krawatem.

Rozpięty Guzik podrapał się po zmarszczonym czole i zrobił tak zafasowaną minę, że mogło z niej wynikać wszystko, tylko nie to, co rzeczywiście wyniknęło; czyli nic, bo niezbity z tropu szedł dalej prosto do celu. - Pan postara się zrozumieć, to nie takie trudne, mówimy o płacy słusznej. Ale ja - Duszony Krawatem już-już chciał zaprotestować, że on i za niestuszną się najmie, jak bumcykcyk, ale nie miało to sensu, tamten bowiem kontynuował swój mini-wykład. - Mamy płacę rodzinną, czyli wszystkie środki, które zaspokoją pana potrzeby materialne i duchowe (do kina pan przecież od czasu do czasu weźmie żonę, na wakacje pojedzie z dziećmi). Płaca rodzinna z kolei powinna „zaspokoić materialne i duchowe potrzeby rodziny, do których zalicza się także kształcenie dzieci stosownie do ich uzdolnień” (K. Bełch).

- Idźmy dalej - Rozpięty Guzik rzeczywiście rozpoczął spacer po gabinecie, jakby szedł dalej, a w gruncie rzeczy nie przestawał być niebezpiecznie blisko - pan zapewne zechce również skorzystać z rady Leona XIII, który w *Rerum novarum* zakładał, że „pracownik, jeśli będzie otrzymywał płacę wystarczającą mu na utrzymanie własne, żony i dzieci, będzie też z pewnością, idąc za głosem rozsądku, oszczędzał i będzie się starał, do

mię, nie czekał już wystarczająco długo jak na pragnienie ucieczki, które rosło w nim z minuty na minutę - jest jeszcze płaca dodatkowa, pod którym to pojęciem kryją się dodatkowe wynagrodzenia bądź to za „szczególne usługi czy wydajność pracy”, bądź to płace należne pracownikowi „z tytułu zwiększonej produkcji czy zysków przedsiębiorstwa” (to Strzeszewski, mówi to nazwisko coś panu?). Także dodatkowa płaca za wysługę lat będzie panu przysługiwała, ale nie wybiegajmy może zanadto w przyszłość; zaraz, zaraz, co pan taki błądy? Wspomnę też o płacy społecznej, która obejmie świadczenie udzielane pracownikom zbiorowo (z tego pokryjemy wydatki na pana leczenie i emeryturę).

- A teraz coś o kryteriach ustalania płacy słusznej - kiedy wypowiadał te słowa, nachylił się nad Duszonym Krawatem, tak że znajdował się teraz najbliżej jak tylko można, twarzą przy spoconej twarzy. Odwołujemy się do konstytucji Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes*, która wymienia cztery kryteria niezbędne do ustalenia słusznej płacy - są to: (i) potrzeby pracownika i jego rodziny (chodzi o potrzeby słuszne, zgodne ze stanem i pełnioną funkcją społeczną pracownika; inne przecież będą potrzeby kawalera, a inne - pan założy tę obrączkę - ojca rodziny), (ii) wydajność pracy

go (iv), bo niekiedy praca może mieć większą użyteczność dla społeczeństwa, choć dla przedsiębiorstwa wymiernej korzyści to nie przynosi.

- Proszę prezesa - Duszony Krawa-

- Proszę prezesa - Duszony Krawatem poluzował węzeł - ja mam rodzinę na utrzymaniu, proszę mnie zatrudnić albo odesłać z kwitkiem zamiast tych „żaluzji”, co je pan teraz robisz. Naprawdę nie żądam niczego ponad najniższą krajową.

tem poluzował węzeł - ja mam rodzinę na utrzymaniu, proszę mnie zatrudnić albo odesłać z kwitkiem zamiast tych „żaluzji”, co je pan teraz robisz. Naprawdę nie żądam niczego ponad najniższą krajową. - Coś takiego, jeszcze nie podpisaliśmy umowy, a ten już chce współdecydować - Rozpięty Guzik zatrzymał na chwilę rękę spuszczacą rolety i spojrzał badawczo na potencjalnego pracownika, i zaraz klasnął w dłoń - Wiem, wiem, pan się czuje przymuszony sytuacją na rynku pracy; spokojnie, spokojnie, „porozumienie stron nie wystarczy do moralnego usprawiedliwienia wysokości wynagrodzenia” (Katechizm Kościoła Katolickiego), jeśli „pracownik zmuszony koniecznością, albo skłoniony strachem przed gorszym nieszczęściem - to znów mój ulubiony Leon XIII - przyjmuje niekorzystne dla siebie warunki, które zresztą przyjmuje tylko pod przymusem, ponieważ mu je narzuca właściciel warsztatu lub w ogóle pracodawca, wtedy dokonuje się gwałt, przeciw któremu głos podnosi sprawiedliwość” (*Rerum novarum*).

Ale Duszony Krawatem z krawatem w dłoni wybiegał właśnie na korytarz, podnosząc głos, że nikt go nie będzie gwałcił sprawiedliwością.



Płaca rodzinna z kolei powinna „zaspokoić materialne i duchowe potrzeby rodziny, do których zalicza się także kształcenie dzieci stosownie do ich uzdolnień” (K. Bełch)

czego go sama natura wzywa, odłożyć coś z dochodów, aby z czasem dojść do skromnego mienia”. Rozumie pan, tak żeby w przyszłości mieć swoją własność dochodową, po co się całe życie męczyć z takimi szefami jak ja.

Czekaj pan - zwrócił się do Duszonego Krawata, jakby ten, wbity w zie-

pracownika (rozumie się samo przez się), (iii) produktywność przedsiębiorstwa (im wyższe przychody firmy, tym większe zarobki; pan zapyta pewnie, co w przypadku obniżonej produktywności?; zmniejszają, ale nie poniżej granicy utrzymania pracownika i jego rodziny) i wymagania dobra wspólne-

PŁYTA KS. BARTŁOMIEJA KOTA „MOJA NADZIEJA”



Przenikające do głębi Boże Słowo i muzyka niosąca nadzieję i poruszająca struny duszy – tak można by określić płytę „Moja nadzieja”.

W tak subtelnej dźwiękowej aurze nawet gitara zdaje się harfą...

Poszczególne części Mszy św. w kompozycjach ks. Bartłomieja Kota to medytacje zapraszające słuchacza do podróży w poszukiwaniu tajemnicy Boga.

Utwory powstały we wrocławskim Duszpasterstwie Akademickim „Maciejówka” i tam pełnią swoją muzyczno-modlitewną służbę.

Edycja Świętego Pawła
www.edycja.pl



KOREA PÓŁNOCNA

Korea Północna jest krajem, który otwiera każdego roku listę krajów w których dokonują się prześladowania chrześcijan. Miejsce gdzie Chrystus krzyżowany jest po raz wtóry w cierpiących chrześcijanach.

ks. Rafał Cyfka

Korea Północna nie uznaje prawa do wolności religijnej i jest to jedna z głównych zasad funkcjonowania tego państwa. W stolicy kraju, Phe-nianie istnieje tylko kilka chrześcijańskich kościołów (jeden katolicki, dwa protestanckie, od 2006 r. jedna cerkiew prawosławna), a także cztery świątynie buddyjskie, ale nie wiadomo nic, jak wygląda pod tym względem sytuacja w innych częściach kraju. Brak



Kim Dzong Un wraz z małżonką

KOREAŃSKA REPUBLIKA LUDOWO-DEMOKRATYCZNA (KRLD-PU)

następczynią Komunistycznej Partii Korei, której historia została ukształtowana przez walki wewnątrzpartyjne i krwawe czystki, w które zaangażowane były dwie frakcje - prosowiecka i prochińska. Dżucze, na której zbudowany jest cały system polityczny i gospodarczy Korei Północnej jest ideologią synkretyczną, która łączy ściśle ze sobą neokonfucjanizm, narodowy maoizm i stalinizm. W ciągu długich lat ideologia ta doprowadziła kraj do izolacji od reszty społeczności międzynarodowej oraz do rozwoju kultu jednostki pod autokratycznymi rządami „Ojca Narodu” Kim Ir Sena. Doszedł on do władzy w 1948 r., a zmarł w 1994 r. Jego następcą został jego syn Kim Dzong Il, który przyjął oficjalnie tytuł „Drogiego Przywódcy”, który zmarł 17.12.2011 r. Obecny „Ojcem narodu” jest jego syn Kim Dzong Un.

Obowiązująca religia

Dzięki rządom obu Kimów, ojca, syna a teraz także i wnuka, traktowanych jak bóstwa, kult jednostki stał się jedyną formą dozwolonej religijności w kraju. Kim Ir Sen i Kim Dzong Il odbierają niemal część boską podczas wielu publicznych uroczystości. Używany język i słowa do opisanie ich życia i dokonań są doniosłe i mistyczne, analogiczne do tych, jakich używa się podczas uroczystości religijnych. W tym sensie oficjalną religią Korei Północnej jest półpaństwowe bałwochwalstwo, podobne do czczenia dynastii rządzącej.

Korea Północna jest podzielna na trzy katolickie diecezje oraz dodatkowo, terytorialne opactwo w Tomwok, które podlega bezpośredniej jurysdykcji Stolicy Apostolskiej.

Represje antyreligijne są stałym

elementem polityki władz po podziale półwyspu w 1953 r. Ta polityka doprowadziła do tego, że północnokoreańscy katolicy zniknęli bez śladu, a zwłaszcza katolicy biskupi. Stolica

W czasie wojny koreańskiej (1950-1953) oddziały komunistyczne wkroczyły na południe, aresztując zagranicznych misjonarzy i osoby duchowne, a także chrześcijan koreańskich, ponieważ jako cel postawiono sobie całkowite wymazanie chrześcijaństwa z tych terenów.

Apostolska nadal uważa ich za „zagnionych”. W Roczniku Papieskim są oni nadal traktowani jako tytularni biskupi miejscowych diecezji. Natomiast władze Korei Północnej taktują ich jako osoby „całkowicie nieznanne” i począwszy od lat 80-tych XX wieku, odmawiają odpowiedzi na wszelkie pytania dotyczące ich sytuacji.

Los biskupów z Północnej Korei jest odzwierciedleniem losu całego Kościoła w tym kraju. W połowie XX wieku 30% ludności stolicy Phe-nian było katolikami. W czasie wojny koreańskiej (1950-1953) oddziały komunistyczne wkroczyły na południe, aresztując zagranicznych misjonarzy i osoby duchowne, a także chrześcijan koreańskich, ponieważ jako cel postawiono sobie całkowite wymazanie chrześcijaństwa z tych terenów. Na północy, klasztory i kościoły zostały zniszczone, a zakonnicy i księża zostali aresztowani i skazani na śmierć.

wolności religijnej jest nierozłącznie związany z samą genezą tworzenia się Korei Północnej. Obecny reżim realizuje program Partii Pracy Korei (KPP), której polityczna ideologia opiera się na zasadzie samodzielności. Partia ta kieruje się zasadą dżucze (samodzielność polityczna, ideologiczna, ekonomiczna, obronna). KPP jest

Nawet apostolski delegat ds. Korei, ks. bp Patrick James Byrne został aresztowany w czasie wojny i jako obywatel USA został skazany na śmierć. Chociaż wyrok ten nigdy nie został wykonany, zmarł rok później w obozie koncentracyjnym, w wyniku ciężkich warunków i głodu, których zaznał.

W poszukiwaniu faktów

W zasadzie, bardzo niewiele wiadomo, co działo się z chrześcijanami w Korei Północnej w kolejnych latach po zakończeniu wojny. Los 166 księży i zakonników którzy pod koniec wojny pozostali w Korei Północnej nie jest również do tej pory wyjaśniony. Aż do lat 80-tych XX wieku, kiedy się o nich opominano, oficjalne władze Korei



Kim Dzong Un przeprowadza inspekcję przedsięwzięć budowlanych Koreańskiej Armii Ludowej

KOREAŃSKA REPUBLIKA LUDOWA © DEKONKRETYZNA (KIM D. UN)

Północnej zawsze odpowiadały: „Te osoby są nam całkowicie nieznane”.

Obecnie Kościół nie ma żadnych duchownych na Północy i stąd nie odbywają się tam żadne obrzędy i uroczystości religijne. Według oficjalnych danych w kraju tym jest około 4 000 katolików i około 11 000 protestantów. Jednak na podstawie źródeł do jakich ma dostęp agencja „AsiaNews” rzeczywista liczba katolików w tym kraju nie przekracza 200 osób, z których większość to osoby w podeszłym wieku. W Korei Północnej istnieją tylko trzy oficjalnie zarejestrowane miejsca kultu chrześcijańskiego: dwa protestanckie i jeden katolicki.

Represje

Od momentu, gdy reżim doszedł do władzy, chrześcijanie są poddawani bezwzględny represjom. Ogólnie nie są respektowani z powodu przy-

pisywanej im nielojalności wobec władz, a także z powodu podejrzanych związków z Zachodem. Dlatego też większość katolików musi praktykować swą wiarę w ukryciu. W tym komunistycznym kraju ujawnienie, że ktoś uczestniczy we Mszy Św. w miejscu, które nie jest wyznaczone przez władze, może oznaczać aresztowanie, tortury, a nawet śmierć (za posiadanie Biblii również grozi kara śmierci).

W dniu 16 czerwca 2009 r. 33-letni chrześcijanin, Ri Hyon-ok, został skazany na śmierć i wyrok został wykonany „za rozprowadzanie Biblii”. Członkowie jego rodziny zostali również zamknięci w więzieniu. W Korei Północnej istnieje zasada odpowiedzialności zbiorowej, która dotyczy nie tylko najbliższych, a nawet dalszych krewnych, lecz również sąsiadów.

Emigracja

Liczba osób usiłujących wyemigrować, z powodu głodu lub z przyczyn religijnych, jest bardzo duża. Jeśli zostają schwytane, są skazywane na śmierć albo przymusowe prace. Porozumienie między Chinami i Koreą Północną czyni sytuację jeszcze bardziej dramatyczną. Dyktatura Chińskiej Republiki Ludowej zgodziła się bowiem uznać północnokoreańskich uciekinierów za „nielegalnych uchodźców” i schwytanych na terytorium Chin zmusza do powrotu do kraju.

Park Sun-ja, 28-letnia północnokoreańska uchodźczyni, na jednej z międzynarodowych konferencji zaświadczyła o naruszaniu praw człowieka w Korei Północnej. Kobieta swoim bezpośrednim świadectwem potwierdziła, że do tej pory powszechnymi praktykami w obozach przetrzymywania w Korei Północnej są przymusowa aborcja oraz dzieciobójstwo. Praktyka przebiega z większą brutalnością, jeśli skierowana jest przeciw wiernym jakiejś religii.

Z relacji świadka

Jej świadectwo jest straszne: „Słyszałam płacz matek i dzieci przez zasłony szpitala. Pewnego dnia przez częściowo uchyloną zasłonę zobaczyłam na własne oczy jak pielęgniarka

przykryła twarz noworodka mokrym ręcznikiem i udusiła go. Dziecko przestało płakać po około 10 minutach”. Świadectwo brzmi dalej: „Wszyscy więźniowie wiedzą, że dzieci są zabijane zaraz po urodzeniu. Owijają je w kawałek materiału i pali na znajdującym się przy obozie wzgórzu”. Uciekinierka wyjaśniła ponadto, że „powszechną praktyką w obozach są zastrzyki z leków wywołujących przedwczesny poród”.

„Nie potrafię sobie wyobrazić, jak czuła się tamta kobieta. Słyszałam o wydarzeniach takich jak te, ale po tym jak zobaczyłam je na własne oczy, czułam, że nie żyję już w cywilizowanym społeczeństwie”.

Kobieta została schwytana w Chinach, dokąd próbowała uciec w 2000 r. Po schwytaniu została skazana na dwa miesiące pozbawienia wolności w obozie przetrzymywania w prowincji Shinnuiju. Tam stała się świadkiem owego dzieciobójstwa. W 2002 r. udało się jej uciec do Korei Południowej.

Benedykt XVI wspominał przy wielu okazjach o „północnokoreańskich braciach” i zaprosił świat do modlitwy za nich. Z okazji wizyty ad Limina Apostolorum (patrz ramka) złożonej przez koreańskich biskupów w grudniu 2007 r., Papież powiedział: „Wiadomo mi - oznajmił - o konkretnych inicjatywach pojednania podjętych dla dobra tych, którzy żyją w Korei Północnej. Zachęcam do tych inicjatyw i przyzywam Bożej Opatrzności dla wszystkich mieszkańców Korei Północnej”.

wizyta ad Limina Apostolorum

Kodeks Prawa Kanonicznego stanowi, że biskup diecezjalny jest zobowiązany co pięć lat udać się do Rzymu dla uczczenia grobów świętych apostołów Piotra i Pawła oraz spotkać się z Biskupem Rzymu i przedstawić mu sprawozdanie o stanie powierzonych sobie diecezji.

Wrocławska parafia św. Elżbiety

Gotyck, Renesans, Barok – epoki, które pozostawiły po sobie niezatarty ślad i których style wciąż próbuje się naśladować - kościół św. Elżbiety na ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu, to rewelacyjny przykład naśladownictwa gotyckiej manieri we współczesnym budownictwie.

Grzegorz Sobczak

Geneza świątyni

Terytorium obecnej parafii św. Elżbiety najpierw przez wieki należało do parafii Bożego Ciała, a następnie przez kilka lat do parafii św. Mikołaja. Spora rozległość i spore zaludnienie wspólnoty, doprowadziły do wzniesienia kolejnego kościoła, co stało się w latach 1893-1896. Oddano go pod opiekę św. Elżbiecie Węgierskiej, która skończyła w skrajnym ubóstwie, aby swoim królewskim majątkiem pomagać potrzebującym, efektem czego od Jej imienia wzięło nazwę kilka dzieł miłosierdzia oraz oddającym się im zgromadzeń zakonnych. Teoria wpłynęła na praktykę i wkrótce otwarto połączony z kościołem od strony północnej Szpital Chorób Płuc. W XX wieku wieś Grabiszyn została włączona do miasta, co odbijało się we wciąż rosnącej liczbie wiernych. Potężny budynek, jaki stanowi kościół św. Elżbiety, nie mogły ominąć destrukcyjne działania wojsk podczas Oblężenia Wrocławia w 1945 roku. Zrujnowany w olbrzymim stopniu obiekt, do pełnego użytkowania wrócił w 1952 roku, zaś przez kolejne lata doczekał się stopniowego restaurowania. Obecnie do parafii należy prawie 20.000 osób, m. in. z ulic: Grabiszyńskiej, Pereca, Oporowskiej, Stalowej, Spizowej, czy Tęczowej, mogących

działać we Wspólnocie w Duchu Świętym, Eucharystycznym Ruchu Młodych, neokatechumenacie, chórze, zespole Hallelujah, scholi lub jako ministranci i lektorzy.

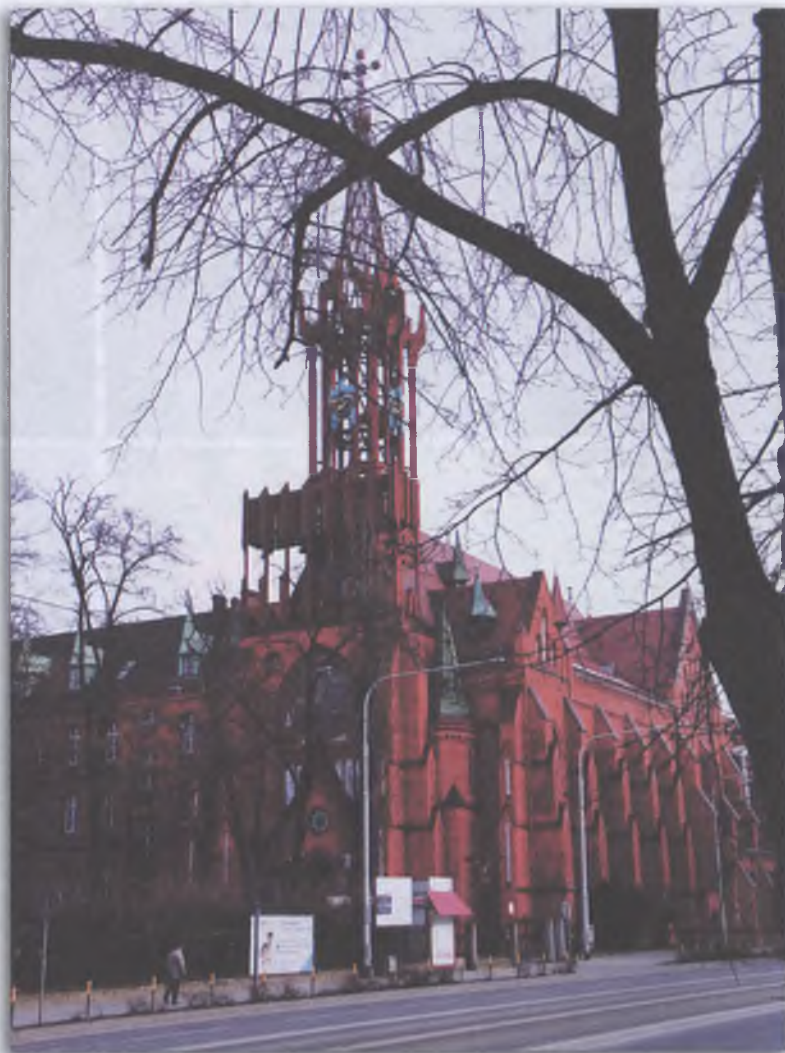
Architektura budowli

Rozpoznawalny już z daleka kościół, głównie za sprawą specyficznej, ażurowej wieży, syntezującej współczesny styl ze stylem epok, w których królowały strzeliste kształty, stanowi za sprawą swojej architektury i swojego wystroju, żywy obraz średniowiecza. Frontowa ściana składa się z trójdzielnego portalu z wimpergą na tle rozetowego okna, a filary między portalami zdobią figury św. Jerzego i św. Elżbiety Węgierskiej. Ceglany obiekt oświetla światło dobiegające z witraży prezentujących wydarzenia stworzenia człowieka, upadku pierwszych ludzi, aż wreszcie zbawienia dokonującego się przez Osobę Jezusa Chrystusa. Liczne filary ze

służkami zamieniające się w krzyżowo-żebrowe sklepienie oddają charakter architektury wieków średnich. Siedmioprzęsłowa hala rozpoczyna się chórem, gdzie brzmią 33-głosowe organy, a kończy trójbocznym prezbiterium mieszczącym ołtarz i zdobną

Gdyby Wrocławianie zechcieli poczuć się jak w wirze czasowym, przenoszącym ich do epoki średniowiecza, powinni koniecznie odwiedzić kościół św. Elżbiety na Grabiszynie.

nastawę ołtarzową w postaci pentaptyku. Oprócz ołtarza głównego, do którego prowadzi jedna nawa środkowa, występują cztery ołtarze boczne, do których prowadzą dwie nawy boczne. Tuż przy szpitalu i kościele z trzema dzwonami postawiono nawiązujące do nich architektonicznie plebanię i dom parafialny.





Kalendarz peregrynacji

Lp	Data przybycia	Dekanat / Parafia	Data Pożegnania
1	25.05.2013	OLEŚNICA – ZACHÓD Oleśnica, pw. św. Jana Ap.	1.06.2013
2	01.06.2013	OLEŚNICA – WSCHÓD Oleśnica, pw. NMP Matki Miłosierdzia	08.06.2013
3	08.06.2013	NAMYSŁÓW – WSCHÓD Namysłów, pw. św. Ap. Piotra i Pawła	15.06.2013
4	15.06.2013	NAMYSŁÓW – ZACHÓD Namysłów, pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary	22.06.2013
5	22.06.2013	Jelcz-Laskowice, pw. św. Maksymiliana Kolbego	25.06.2013
6	25.06.2013	Jelcz-Laskowice, pw. NMP Krolowej Polski	27.06.2013
7	27.06.2013	Jelcz-Laskowice pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika	30.06.2013
8	1.07.2013	SIOSTRY MARYI NIEPOKALANEJ	27.06.2013
9	7.07.2013	SIOSTRY SALEZJANKI	13.07.2013

FELIKS KONECZNY (1862-1949)

UCZONY NIE DOŚĆ ZNANY

Ilekcio stawia się pytanie: Czy coś ci mówi osoba Feliksa Konecznego? Najczęściej pada odpowiedź mniej więcej tego typu: - Nie wiem, albo: - Coś słyszałem, i to z ust ludzi wykształconych. Skąd się więc wzięła owa ignorancja? Najkrócej ujmując problem, to zadbał o ten stan rzeczy nade wszystko reżim komunistyczny panujący w Polsce. Ale ad rem.

Ireneusz Łada

Z życia i twórczości Feliksa Konecznego

Feliks Koneczny urodził się w 1862 roku w Krakowie w rodzinie kolejarskiej. Notabene jego antenaci pochodzili z Moraw. Opuszczając Polskę, osiedlili się tam w czasie przemarszu wojsk Jana Sobieskiego podążającego na odsiecz Wiednia. Feliks w wieku 9 lat utracił matkę. Wychowaniem syna zajęła się macocha, która darzyła pasierba nie szczególnym uczuciem. Dorastający chłopiec buntował się i uciekał czasem z domu. Młodzieńczy okres burzy i naporu rzutował na jego naukę w gimnazjach krakowskich. Po pewnych perturbacjach zdał eksternistycznie maturę i podjął studia na Akademii Umiejętności w Krakowie, przekształconej później w Uniwersytet Jagielloński. Studiował między innymi filozofię, teologię i historię. Na uczelni zetknął się z wybitnymi profesorami, którzy odcisnęli w duszy młodego studenta zamiłowanie do nauki. W 1888 r. doktoryzował się na podstawie pracy: „Najdawniejsze stosunki Inflant z Polską do roku 1339”. Jako adept historii w latach 1889-1890 brał udział w badaniu Archiwów Watykańskich z ramienia uczelni. Po studiach był zatrudniony w Bibliotece UJ na stanowisku adiunkta. Wówczas pisywał artykuły do różnych czasopism o profilu katolickim i słowiańskim. Światło dzienne ujrzały takie jego prace, jak: „Jagiełło i Witold” (1893), „Dzieje Śląska” (1897), „Dzieje Polski” (1902), „Dzieje Polski za Piastów” (1902), „Dzieje Polski za Jagiellonów” (1903), „Dzieje Rosji” (t. I, 1917).

Habilitację uzyskał w 1920 roku przedkładając rozprawę: „Dzieje Rosji do roku 1449”. Wkrótce objął pełne

stanowisko profesora Katedry Historii Europy Wschodniej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Swoje zdolności naukowe poświęcił piarstwu historycznemu. Opublikował wtedy: „Polskie Logos a Ethos. Roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski” (t. I-II, 1921), „Dzieje administracji w Polsce” (1924), „Litwa i Moskwa” (1929). Jednakże za nielojalność wobec sanacji i krytykę jej rządów musiał przejść na emeryturę. W 1929 roku osiadł na nowo w Krakowie. Będąc w stanie spoczynku poświęcił się problematyce historiozoficznej (filozofii historii). Tu spod jego pióra wyszło szereg prac o wspomnianej tematyce, między innymi: „O wielości cywilizacji” (1935), „Rozwój moralności” (1938), „Święci w dziejach narodu polskiego” (1939).

Druga wojna światowa doświadczyła srodze Feliksa Konecznego. Hitlerowcy zamordowali mu dwóch synów. Po wojnie zainstalowana w Polsce przez Moskwę władza komunistyczna odsunęła go od dydaktyki uniwersyteckiej. Do jego domu, w którym mieszkał dotychczas, wprowadzono współlokatorów współpracujących z reżimem. Schorowany profesor zmarł w osamotnieniu w 1949 roku. Na pogrzebie uczonego zabrakło przedstawicieli świata nauki. Czynniki rządowe zadbały, aby twórczość krakowskiego myśliciela nie doczekała się jakiegokolwiek popularyzacji. Zapadła żelazna kurtyna nad jego osobą i jego spuścizną historyczno-filozoficzną. Prawie do końca lat osiemdziesiątych XX wieku Feliks Koneczny był mało znaną postacią w kraju. Funkcjonował jedynie w świadomości wąskiej grupy historyków i filozofów, zwłaszcza za granicą. Po 1989 roku ukazało się w Polsce nieco artykułów i rozpraw naukowych o tematyce konieczności.

Wskutek wojny F. Koneczny nie zdążył wydać swoich wszystkich dzieł. Wiele z nich zostało w szufladzie w formie rękopisów. Dzięki Instytutowi Romana Dmowskiego w Londynie uratowano rękopisy przed zagładą. Wydano je dopiero po śmierci autora. Mimo tego również i na Zachodzie nie uzyskał należytego rozgłosu. Co prawda korzystano z jego dorobku, nie zaznaczając wszakże proveniencji zapożyczeń (np. S Huntington, „Zderzenie cywilizacji”). Za granicą ukazały się następujące rozprawy: „Cywilizacja bizantyńska” (Londyn 1973), „Cywilizacja żydowska” (Londyn 1974), „O ład w historii” (Londyn 1977), „Państwo w cywilizacji łacińskiej. Zasady prawa w cywilizacji łacińskiej” (Londyn 1981), „Prawa dziejowe” (Londyn 1982).

Współcześnie zajęli się twórczością Feliksa Konecznego między innymi: Jan Skoczyński, o. Mieczysław Albert Krąpiec, Henryk Kiereś, Piotr Biliński, Andrzej Bokiej, Piotr Bezat, Mieczysław Kuriański. Oprócz artykułów pojawiły się rozprawy naukowe. Mimo oryginalnej koncepcji cywilizacji i dziejów ludzkich jest trudno nadrobić zaległości z przeszłości tak, aby Feliks Koneczny stał się postacią dobrze znaną, przynajmniej w świecie nauki. Niemniej jednak propagujemy jego myśl do skutku.

Nauka o cywilizacjach w ujęciu Feliksa Konecznego

Feliks Koneczny opracowując swoją teorię pluralizmu cywilizacyjnego uciekł się do pewnych założeń metodologiczno-filozoficznych. Odciał się zdecydowanie od metod dedukcyjnych czyli spekulatywnych. Opowiedział się za indukcyjną metodą Franciszka Bakona, opartą na doświadczeniu i syntezie wyników

badań. Według krakowskiego profesora historia ma tym większą wartość naukową, im bada rozleglejszy obszar dziejów. Dążył zatem do holistycznych ujęć zagadnień. Według polskiego mentora, historia to nic innego, jak nauka o cywilizacjach. Przyjął arystotelesowsko-tomistyczny model poznania tudzież chrześcijańską koncepcję osoby ludzkiej. Zdecydowanie odrzucił ówczesnie modny biologizm (XIX-XX w.), którego usiłowano przeszczerpić na grunt historii. Tymczasem nauki humanistyczne rządzą się innymi prawami niż nauki przyrodnicze. Nie podzielał przeto poglądu, że cywilizacje rodzą się, dojrzewają, wreszcie starzeją się niczym żywe organizmy w przyrodzie i umierając znikają z dziejów ludzkich. O żywotności danej metody życia zbiorowego decyduje nie tyle wiek, co wigor ducha i wola członków agregacji. Przykładem jest np. cywilizacja chińska, która liczy sobie przeszło 4 tys. lat i dobrze egzystuje do dziś. Czyli długość życia danej cywilizacji zależy nade wszystko od zachodu jej współtwórców.

W dziejach ludzkości pojawiły się różne zrzeczenia o różnym stopniu socjalizacji. Wspólnoty, które zapewniły warunki dla wyemancypowania się rodziny spośród wspólnoty rodowej, rozwinęły się i utworzyły bardziej złożone formacje zrzeczeniowe. Idąc poprzez szczepy, plemiona, ludy, niektóre z nich dotarły aż do społeczności, społeczeństw i narodów. Za każdym prawie razem towarzyszyło tym agregacjom państwo, jako struktura prawno-administracyjno-wojskowa. U podstaw organizacyjnych pierwotnych zrzeczeń legło prawo rodzinne, spadkowe i dziedziczenia. To właśnie trójprawo wpływało na samym początku na dyferencjację dawnych wspólnot. Te wspólnoty, które uregulowały sprawy małżeństwa, własności i dziedziczenia oraz wprowadziły instytucję testamentu, wyrwały się z marazmu wspólnotowego i wspięły się na wyższy poziom rozwoju. Inne nie wytrzymały konkurencji i odeszły w niepamięć. W postęp dziejowy włączyły się przede wszystkim małżeństwa monogamiczne; natomiast przed-

stawiciele poligamii czy poliandrii, gdzie pleniło się próżniactwo i niechęć do pracy, pogrążyli się w zastoju.

Feliks Koneczny wprowadził szereg podstawowych pojęć do swojej koncepcji historiozoficznej dziejów. Należą do nich między innymi: *quincunx* czyli pięciomian, cywilizacja i kultura. *Quincunx* odnosi się do pięciu kluczowych wartości, wokół których ogniskuje się egzystencja ludzka. Kwalifikują się do nich: prawda, dobro, piękno, dobrobyt i zdrowie. Każda więc cywilizacja – jako metoda ustroju życia zbiorowego – buduje swoje własne pojęcia co do pięciomianu. I tu powstaje jedno z istotnych źródeł różnicowań cywilizacyjnych. Cywilizacje bardziej rozwinięte posiadają duży repertuar pojęć z tego zakresu i bogaty wachlarz instytucji społecznych. Pojęcie cywilizacji obejmuje zarówno sferę materialną, jak i duchową. Kultura zawiera się w pojęciu cywilizacji.

W mniemaniu wileńskiego profesora, nie wszystkie elementy składowe ewenementu cywilizacji wpływają jednakowo na kształt metody zrzeczeniowej. W tym względzie zawsze panowało wiele poglądów. Do elementów akcydentalnych zaliczył: rasę, technikę, nawet język. Natomiast zasadniczą rolę odgrywają takie czynniki, jak: czas, prawo, religia. Czas może pociągać za sobą czasomierstwo, mniej lub bardziej naukowe, ale nade wszystko może doprowadzić do korzystania z niego jako *kairosu*. Ponadto rozwinięte cywilizacje, poza ekonomicznym i etycznym wymiarem czasu, sięgają po historyzm czyli wybierają z doświadczeń to, co wpływa na dobrobyt i rozwój zrzeczenia. Ich członkowie starają się wyeliminować złe rzeczy pochodzące z przeszłości, a przyswoić rzeczy pożyteczne. Takie podejście do przeszłości jest twórcze. Brak historyzmu prowadzi do zastoju cywilizacyjnego. Nic więc dziwnego, że agregacje respektujące zasady historyzmu zorganizowały się w narody, mające swoje ojczyzny i będące podmiotem władzy (demokracja). Jeśli prawo dzieli się na prawo prywatne (społeczne) i publiczne (państwowe)

i obydwie one są respektowane w równej mierze, to wtedy cywilizacja, która korzysta z takiego rozwiązania, konstruuje społeczeństwo obywatelskie i kreatywne – w przeciwnym wypadku dochodzi do wynaturzeń władzy (despocja, dyktatura). Z kolei religia i wolność religijna ubogacają niepomernie ducha zrzeczeń. Feliks Koneczny przypisywał Kościołowi katolickiemu wielkie zasługi cywilizacyjne za sprawą czterech postulatów: małżeństwa monogamicznego i nierozzerwalnego, przeniesienia prawa wendety ze sfery prywatnej do sfery publicznej (władza wymierza sprawiedliwość a nie osoba prywatna), zniesienia niewolnictwa (każdy jest równy wobec Boga w swym człowieczeństwie), autonomii Kościoła i państwa (wbrew cesaropapizmowi).

Historiozof ułożył pojęcia w dwa szeregi: personalistyczny i gromadnościowy. Ten układ wypełniają następujące pary pojęć: personalizm – gromadność, organizm – mechanizm, aprioryzm – aposterioryzm, jedność w różności – jednostajność, dualizm prawa – monizm prawa, supremacja sił duchowych – supremacja sił fizycznych (opresja prawno-instytucjonalna). Tylko cywilizacja łacińska należy do pierwszego szeregu, pozostałe są implikacją drugiego. Zatem łacińska metoda zrzeczeniowa upodmiotawia jednostkę w społeczeństwie, stawia na ducha, nie jest sakralna i opresyjna; tworzy społeczeństwo bez uciekania się do ujednoczenia go na siłę; dopuszcza różnorodność organizacji; oddziela prawo prywatne od państwowego; wspiera rodzinę.

Feliks Koneczny wyróżnił sześć praw cywilizacji, którymi rządzą się wszystkie agregacje ludzkie. Są to prawa: współmierności i ekspansji, nierówności i niemożliwości syntez cywilizacyjnych, szkodliwości mieszanek cywilizacyjnych i przewagi niższości. Krótko mówiąc, elementy składające się na określoną cywilizację, muszą być współmierne (np. poczucie piękna u protestanta i katolika, ale niekoniecznie u Europejczyka i Azjaty). Zgodnie z nauką o prawach, nie ma syntez odmiennych cywiliza-

cji; synteza występuje jedynie między kulturami należącymi to tej samej cywilizacji (np. kultura polska i kultura francuska). Próba łączenia różnych cywilizacji (tzw. wielokulturowość – przykład: Aleksander Wielki) prowadzi niechybnie do zaburzeń, mieszania pojęć, czasem do rewolucji. Zwycięża cywilizacja żywotna, wewnętrznie spójna. W życiu społecznym siły duchowe są narażone na opresję ze strony sił fizycznych (materialnych, instytucjonalno-prawnych), często bierze górę cywilizacja stawiająca na tandetę i przemoc. Doświadczenie mówi, że wszyscy ci, którzy chcieli wprowadzić a priori równość społeczną, ponieśli klęskę (bolszewizm), bo nie da rady znieść prawa nierówności.

Polski uczony podzielił wszystkie cywilizacje na: starożytne i średniowieczne. W sumie dotrwały do naszych czasów siedem metod ustroju życia zbiorowego. Do cywilizacji starożytnych zaliczył: chińską, brańską, żydowską i turańską; do średniowiecznych: łacińską, bizantyjską i arabską. Każda z nich odznacza się swoją żywotnością i kolorytem. Najwyżej sklasyfikował cywilizację łacińską, bo to właśnie ona najbardziej sprzyja rozwojowi osoby ludzkiej. Jest zagrożona nieustannie (nieściśle: cywilizacja europejska) od sił destrukcyjnych wewnętrznych i zewnętrznych, chociaż podobny lęk przeżywają inne kultury współczesnego świata w dobie wzmożonych migracji ludności i trendów globalizacyjnych.

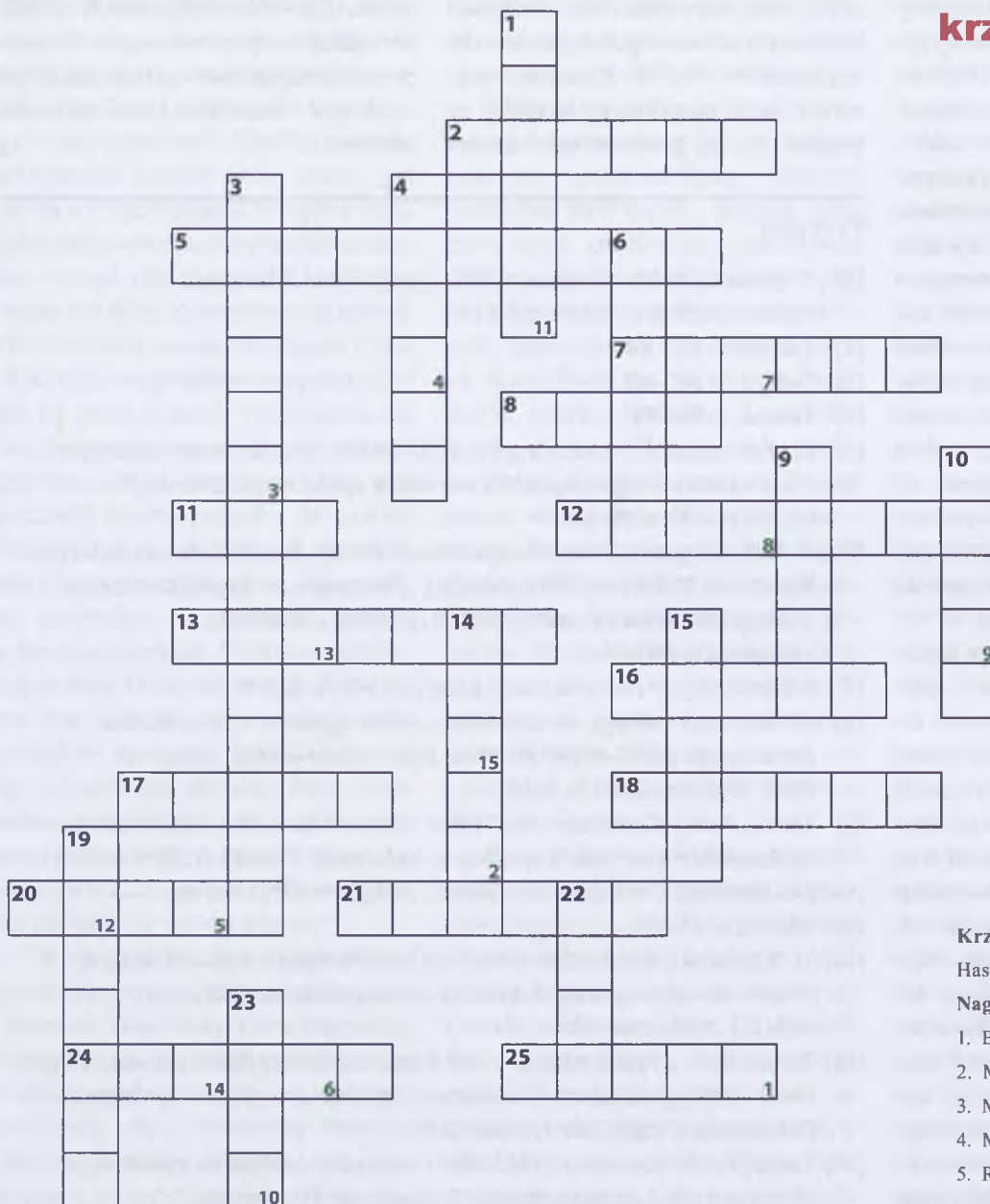
Niech ten krótki szkic przybliży nam nieco myśl historiozoficzną naszego wielkiego rodaka, profesora z Krakowa, który zachęcał, aby nie zrażać się różnymi trudnościami, nie raz zjadliwą krytyką, lecz iść do przodu i badać wytrwale dzieje ludzkie i te bliskie, i te najdalsze. Twierdził, iż im więcej jest myśli ubranej w pojęcia, tym jest bardziej uboga kultura. Przestrzegał przed łatwizną, acedją ducha, zatracaniem postawy patriotycznej oraz własnej tożsamości przez recypowanie tego, co obce, w imię modnej wielokulturowości, równości aksjologicznej religii. Podkreślał, że jeśli Polska chce zachować suveren-

ność, musi przynależeć do cywilizacji łacińskiej i przestrzegać dekalogu. Jak wspomniano, Feliks Koneczny najwyżej cenił cywilizację łacińską ze względu na jej personalizm i huma-

nizm. Człowieka uplasował w dwóch porządkach: przyrodzonym i nadprzyrodzonym, nie ograniczając go – jak dziś nierzadko bywa – do homo terrenus.

Przypisy

- [1] P. Biliński, *Feliks Koneczny (1862-1949). Życie i działalność*, Warszawa 2001, s. 17-51, 53 -111.
- [2] Tamże, s. 113- 146.
- [3] Tamże, s. 147-163.
- [4] Tamże, s. 168-185.
- [5] M. Kuriański, *Feliks Koneczny (1862-1949) – przemilczany uczony*, „Nadwisłocze - ogólnopolski kwartalnik społeczno-kulturalny”, nr 2(23) 2009, s. 30-31.
- [6] S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 20008, ss. 576 (recenzja), „Perspectiva - Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, 8(2009) nr 2(15), s. 343-353, zwłaszcza s. 345-346.
- [7] F. Koneczny, *O ład w historii*, Londyn 1977, s. 81-89.
- [8] M. Kuriański, *Wstęp*, w: *Cywilizacja bizantyjska w ujęciu Feliksa Konecznego (1862-1949)*. Studium historyczno-teologiczne, PWT Wrocław 2004, s. 9-18.
- [9] Tenże, *Feliks Koneczny (1862-1949) o bycie i metodzie*, „Nadwisłocze - ogólnopolski kwartalnik społeczno-kulturalny”, nr 3(24) 2009, s. 30-31.
- [10] F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935, s. 46 nn.
- [11] Tamże, s. 95-138.
- [12] M. Kuriański, *Feliks Koneczny (1862-1949). Nauka o cywilizacjach*, „Nadwisłocze - ogólnopolski kwartalnik społeczno-kulturalny”, nr 4(25) 2009, s. 68-71.
- [13] Tenże, *Rasy a cywilizacje w myśli historiozoficznej Feliksa Konecznego (1862-1949)*, „Saeculum Christianum - pismo historyczno-społeczne”. Półrocznik, 17(2010) nr 1, s. 201-209.
- [14] Tenże, *Feliks Koneczny (1862-1949) o stosunku religii do cywilizacji*, „Perspectiva - Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, 10 (2010) nr 1(16), s. 96-117.
- [15] F. Koneczny, *Kościół jako polityczny wychowawca narodów*, Krzeszowice 2001, s. 11-17.
- [16] M. Kuriański, *Cywilizacja bizantyjska...*, dz. cyt., s. 124 nn.
- [17] Tenże, *Feliks Koneczny (1862-1949) o prawach dziejowych*, „Nadwisłocze - ogólnopolski kwartalnik społeczno-kulturalny”, nr 1(26) 2010, s. 52-58.
- [18] Tenże, *Feliksa Konecznego (1862-1949) charakterystyka siedmiu cywilizacji*. Część I: Cywilizacje starożytne, „Perspectiva - Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, 10(2011) nr 1(18), s. 104-130.
- [19] Tenże, *Feliksa Konecznego (1862-1949) charakterystyka siedmiu cywilizacji*. Część II: Cywilizacje średniowieczne, „Perspectiva - Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, 10(2011) nr 2(19), s. 129-147.
- [20] F. Koneczny, *Obronić cywilizację łacińską*, Lublin 2002, passim.
- [21] Trzeba zaznaczyć, iż Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu ma swój wkład w dzieło propagowania myśli Feliksa Konecznego. Jego absolwenci napisali kilka prace w duchu koneczniańskim: A. Bokiej, *Cywilizacja łacińska* oraz M. Kuriański, *Cywilizacja bizantyjska*, tudzież: *Cywilizacja turańska*; I. Łada, autor niniejszego artykułu, podzielił się refleksją historiozoficzną polskiego uczonego z Krakowa.



Krzyżówka 4/2013

Hasło: Stolica Apostolska

Nagrody wylosowali:

1. Barbara Grudysz, Kłodzko
2. Maria Kańska, Milicz
3. Maria Olejnik, Lubawka
4. Mariusz Szłaga, Czyżowice
5. Ryszard Traczyk, Wrocław

Poziomo: 2) Jeden z 12 Apostołów, o przydomku Niewierny. 5) Imię ojca Jana Chrzciciela. 7) Matka Jezusa Chrystusa. 8) Pierwszy król Izraela. 11) Zbudował Arkę. 12) Imię matki Jana Chrzciciela. 13) Objawił się mu Bóg w krzaku gorejącym. 16) Siostra Marii i Łazarza. 17) Imię męża Maryi, opiekuna Jezusa. 18) Pierwszy Izraelski sędzia pochodzący z plemienia Manasses. 20) Imię pierwszego papieża. 21) Przebywał trzy dni i trzy noce we wnętrzościach ryby. 24) Jeden z czterech proroków większych w Starym Testamencie. 25) W nagrodę za posłuszeństwo wszedł obok Jozuego do Ziemi Obiecanej.

Pionowo: 1) Do niego zwraca się św. Łukasz na początku swojej Ewangelii. 3) Król Babilonii, zasłynął jako słynny budowniczy. 4) Wskrzyszony przez Jezusa. 6) Imię ostatniego sędziego Izraela. 9) Skazał Jezusa na śmierć. 10) Autor większości Psalmów. 14) Jeden z 12 Apostołów, o przydomku Gorliwy. 15) Nawrócony pod Damaszkiem. 19) Członek Sanhedrynu, faryzeusz, który wraz z Józefem z Arymatei zorganizował pochówek Jezusa. 22) Żona Abrahama. 23) Bohater pierwszej z ksiąg mądrościowych w Starym Testamencie, ojciec siedmiu synów i trzech córek.

Listy z pól oznaczonych liczbami utworzą hasło. Rozwiązanie krzyżówki należy przesłać na kartce pocztowej do 30 czerwca 2013 z dopiskiem „Krzyżówka z nr. 6/2013”. Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosujemy nagrody.



absolutna **NOWOŚĆ** HAFTOWANE **KARTKI**
OKOLICZNOŚCIOWE

KUPICIE PAŃSTWO NA KAŻDEJ POCZCIE W CAŁYM KRAJU!



KUPICIE PAŃSTWO NA KAŻDEJ POCZCIE W CAŁYM KRAJU!

SKLEP WYSYŁKOWY: www.kartkihaftowane.pl www.urbanowiczhaft.pl



NOCE KOŚCIOŁÓW

21-24 czerwca 2013

Europejskie Dni Dziedzictwa Chrześcijaństwa